Nr. 279 (7544) R W P WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 3 PAŹDZIERNIKA 1938 r. ROK XLV.

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 12 i pół do 2-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada
ADMINISTRACJA czynna od 8.30 — 17 bez przerwy, w soboty do 15
KASA czynna od 12 do 2-ej.
Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA 1, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 344-17
ADMINISTRACJA, PRENUMERATA I KOLPORTAŻ 5.13-80
KASA I BUCHALTERIA 220-13
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117
Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.
Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK POZNAŃSKO-POMORSKI" Poznań, ul. Stroma 24. „ROBOTNIK BIAŁOSTOCKI" Białystok, Rynek Kościuszki 29. „ROBOTNIK WILEŃSKI" Wilno ul. Dąbrowskiego 12.
Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie
Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Śląsk Zaolzański wraca do Macierzy

Rozkaz marsz. Rydza-Śmigłego

Rozkaz marszałka Śmigłego-Rydza, wygłoszony przez radio przez marszałka o godz. 13.30 na chwilę przed wkroczeniem wojsk polskich na Śląsk zaolzański.

Żołnierze grupy generała Bortnowskiego!

Za chwilę przekroczycie Olzę, skazaną w ciągu długich lat na upokarzającą służbę rzeki, oznaczającej granicę nieistniejącą ani w sercach tych, co oba jej brzegi zamieszkują, ani w sercu całego narodu polskiego.

Dzisiaj Olza staje się inną rzeką! Chociaż jej fale tak samo szumią, chociaż nad tymi falami chylą się te same drzewa i bieg jej się nie zmienia!

Mimo tego, ta odwieczna rzeka była czymś innym wczoraj, a czymś innym, zupełnie innym staje się dziś.

Co to znaczy?

To znaczy, że człowiek swym duchem, swą wolą nadaje treść i życie światu materialnemu szczególnie wtedy, gdy koncentruje się i działa w imię wielkiej sprawy, w imię wielkiej idei.

O tym my, żołnierze, dobrze pamiętać musimy!

Olzę zmienia siła woli narodu, służąca idei jego całości i praw!

Wy, żołnierze, jesteście w tej chwili uosobieniem woli narodu. Z wami przekracza Olzę majestat Rzeczypospolitej. Na was w tej chwili patrzy z dumą cała Polska. Do was rwie się serce z każdej piersi, okrytej mundurem polskiego żołnierza.

Gdym was wysyłał nad Olzę,— ufałem wam. Za zaszczyt, który dzisiaj was spotyka, musicie włożyć tyle serca i tyle hartu w dalszą swą żołnierską służbę, bym miał do was stokroć większe zaufanie.

A gdy ruszycie, pomyślcie ze czcią o tych, co bez żołnierskiego munduru, dawali po żołniersku życie za Olzą za was i za Polskę.

Maszerować! (PAT)

Po decyzjach monachijskich

Refleksje w Paryżu

Paryż ciągle jeszcze rozbrzmiewa radosnymi manifestacjami ludności objawiającej swe głębokie zadowolenie z uratowania pokoju.

Tymczasem jednak w tutejszym świecie politycznym — jak donosi w depeszy korespondent „Kuriera Warszawskiego" — na łamach dzienników o rozmowach kuluarowych, a także w sferach zbliżonych do Quai d'Orsay ostateczne załatwienie problemu czeskiego **nie budzi już tak jednolitego entuzjazmu,** jak w pierwszych chwilach ulgi.

Powoli przeprowadza się systematyczny rachunek zysków i strat, dochodząc do przekonania, że w wielkiej grze dyplomatycznej ostatnich tygodni jeden partner tylko jest **głównym wygrywającym—Rzesza niemiecka.** Francja bowiem stoi obecnie przed możliwością **utraty swej rozległej domeny wpływów w południowo środkowej Europie,** gdzie prestiż jej doznał poważnego szwanku, gdyż Anglia nie posiadała tam swych bezpośrednich wpływów.

Tutejsze rozmowy polityczne bardzo często prowadziły też do tematu „dodatkowej" rozmowy Chamberlaina z Hitlerem. Artykuł wstępny „Temps" zauważa wprawdzie, że porozumienie obu mężów stanu nie ma żadnego charakteru paktu czy to nieagresji, czy tym bardziej przyjaźni i że w niczym nie narusza solidarności angielsko-francuskiej. Mimo to liczne głosy wyrażają pewną wątpliwość, jaskrawo uwypukloną na łamach „Petit Bleu". Obawy idą w tym kierunku, że po sukcesach pokojowej polityki Chamberlaina w Anglii mogłyby dojść znowu do głosu czynniki skrajnie pacyfistyczne, a te mogłyby się dać wziąć na lep ewentualnych propozycji niemieckich, czy niemiecko - włoskich. Dymisja min. Duff Coopera wzmogła jeszcze te obawy. W rezultacie mógłby powstać **pakt czterech** — który według określenia Marsilly nabrałby charakteru paktu trzech przeciwko jednemu. „W interesie pokoju" domaganoby się po tym od Francji coraz to nowych koncesji.

Postulaty Węgrów

Według doniesień prasy węgierskiej rząd węgierski ma zwrócić się do rządu czesko słowackiego z propozycją **natychmiastowego rozpoczęcia rokowań** w sprawie realizacji postanowień konferencji monachijskiej.

Henlein-komisarzem Rzeszy w Sudetach

Niem. biuro informacyjne komentując dekret o nominacji Henleina komisarzem Rzeszy w kraju Sudeckim wyjaśnia, że w okresie przejmowania terytorium sudeckiego funkcje komisarza pełnić będzie dowódca wojsk, po czym funkcje te przekaże Henleinowi.

Cieszyn przed wkroczeniem wojsk polskich

Cieszyn nocy ostatniej (na niedzielę) nie spał. Do świtu rozbrzmiewały dźwięki orkiestr i liczne tłumy ludności zalegały ulice. Od godzin wieczornych zaczął się napływ tysięcznych tłumów z okolicznych miejscowości. Wszystkie hotele w Cieszynie przepełnione do ostatecznych granic. Od rana rozpoczął się wzmożony ruch. Wszystkie ulice zalega gęsty tłum. Największe tłumy zebrały się po obu stronach mostu, gdyż każdy chce być świadkiem historycznej chwili przekroczenia wojsk polskich przez dawną granicę, dzielącą obie części miasta. Miasto zostało bogato przybrane sztandarami i flagami narodowymi. Po dawnej czeskiej stronie miasta ulice wspaniale udekorowano kwiatami. Również przejeżdżające samochody są ozdobione kwiatami. Entuzjazm, który ogarnął ludność zaolzańską, osiągnął najwyższe granice.

W chwili przed wkroczeniem zaolzańska część miasta jest już niemal całkowicie ewakuowana przez Czechów. Gdzieniegdzie widzi się drobne grupki oficerów czeskich i żołnierzy, którzy dokonywują ostatnich czynności, związanych z przekazaniem miasta władzom polskim.

Przed wkroczeniem wojska

Zbliża się godzina 11-ta, o której ma się odbyć wielki manifestacyjny wiec z okazji przyłączenia Śląska zaolzańskiego do Polski. Zbliża się historyczna chwila, gdy pierwsze oddziały naszej armii przekroczą most na Olzie, niosące naszym rodakom opiekę zbrojnego ramienia Rzeczypospolitej. Na rynku Cieszyna nastrój radosny i świąteczny. Z domów powiewają flagi o barwach narodowych. Wszędzie radosne tłumy, twarze rozjaśnione, w rękach kobiet kwiaty o barwach biało-czerwonych. Wszystkie gazety zostały o tej godzinie rozchwytane, tak że nie można ich już dostać. Przy dźwiękach orkiestr nadciągają z pocztami sztandarowymi organizacje i stowarzyszenia społeczne. Wśród tłumów odbijają barwne stroje i Ślązaczek i Ślązaków, przybyłych z okolic. Tłumy rosną. Na dzisiejsze uroczystości przybywają nie tylko obywatele z Cieszyna i okolicznych stron. Przez całą noc nadciągały samochody, przybywające z dalszych stron Rztczypospolitej. Przybywają też pociągami liczni obywatele, by podzielić radość potężnej manifestacji Ślązaków. Radość panuje ogólna. Wśród zebranych widać wymizerowane, lecz jakże dziś odmienne i dumne twarze tych, co zmuszeni byli opuścić swe siedziby po tamtej stronie Olzy i szukać schronienia i bezpośredniej opieki u swej macierzy. Dziś pod opieką potężnej armii polskiej niezadługo wrócą do swoich opustoszałych domostw.

Na balkon wychodzi burmistrz miasta Halfar i wygłasza do tłumu płomienne przemówienie.

Ostatnie chwile

Historyczny moment godz. 14-ta zbliża się. Czynione są ostatnie przygotowania do wkroczenia wojsk na Śląsk Zaolzański. Mrowie głów ludzkich faluje na ulicach miasta. Zdawałoby się, że już zabrakło miejsca na chodnikach, — lecz nowe rzesze ludzkie napływają, wchłaniane przez tłumy. Za mostem na Olzie rodacy nasi z niecierpliwością oczekują na uroczystą chwilę. Wzdłuż dawnej ulicy Saska Kępa, a od dziś ulicy Marszałka Józefa Piłsudskiego widać jedną wielką zbitą masę ludzi. Głowa przy głowie. W rękach wieńce kwiatów. Młodzież i dziatwa trzymają je naręczami. Uczenice gimnazjum z Cieszyna niosą piękny wieniec z napisem „Zwycięskiej armii rodacy z za Olzy". U wylotu ulicy widnieje triumfalna brama z napisem: „Witajcie — od dziś wiecznie z nami, rodacy!". Zgromadzeni po obu stronach ulic manifestują serdecznie **i ze współczuciem na cześć czcigodnego tow. Tadeusza Regera, ostatniego prezesa rady śląska ojca bohaterskiego harcerza Witolda Regera,** który swe młode życie złożył w ofierze ojczyźnie, padłszy od kuli czeskiej w obronie wolności swych rodaków. U boku t. Regera 5-letnia córeczka poległego.

O godz. 13-tej przybywają samochody z OFICERAMI CZESKIMI z gen. Hrabczykiem na czele. Na samochodach powiewają białe chorągiewki. Otoki czapek oficerskich przepasane są białymi przepaskami. Wkrótce po tym z drugiej strony przybywają samochody z OFICERAMI POLSKIMI. O g. 13.48 przybywa gen. Malinowski zastępca szefa sztabu. Krótkie powitanie, ostatnia wymiana zdań między przedstawicielami armii polskiej i czeskiej, po czym oficerowie czescy odjeżdżają.

Gdy pierwsi oficerowie armii polskiej przekroczyli most, tłum zgromadzony wznosi gorące okrzyki na cześć armii polskiej. Przybywa inspektor armii gen. Bortnowski. W kilka chwil później ukazuje się pierwszy patrol piechoty w szyku marszowym, a następnie patrol rowerzystów i dalej patrol pieszy.

Wzdłuż ulic biegnie podawany z ust do ust potężny okrzyk „Armia polska idzie". Już po chwili rozbrzmiewa jedno potężne wołanie: „Armia polska niech żyje!" Sypią się kwiaty...

Wkroczenie wojsk polskich

Pierwszy przekroczył most na Olzie batalion pułku strzelców podhalańskich z pułk. Gabrysiem, który będzie komendantem miasta.

Zaraz po tym wkroczyli przedstawiciele władz cywilnych, administracji ogólnej z wicewojewodą Malhomme'm, który będzie mianowany komisarzem rządowym.

Następnie idzie starosta Plachowski, który obejmuje władzę nad powiatem.

Miasto Cieszyn będzie wydzielone.

Następnie wkroczyła policja z komendantem powiatowym Sturzem.

Dalej grupa kolejarzy z p. Langnerem z dyrekcji polskiej kolei państwowych w Katowicach i grupa pocztowców. Wreszcie oddziały wojska.

Cała dzisiejsza uroczystość — jak donosi PAT — będzie miała charakter operacji wojennej, a nie parady.

Istota rzeczy

Plany „Trzeciej" Rzeszy

W Monachium „rozwiązano" zagadnienie Sudetów. Czy wobec tego wielki problem środkowej Europy już załatwiony?

Bynajmniej. Tylko naiwni lub udający „naiwnych" ludzie mogą tak wyobrażać sobie istotę rzeczy. Nawet załatwienie słusznych polskich postulatów sprawy środkowej Europy nie załatwi. Nawet załatwienie pretensyj węgierskich do tej chwili dobrze nieznanych (Ruś przykarpacka? Południowa Słowaczyzna?) problemu nie wyczerpuje.

Wprawdzie gazety hitlerowskie, grając melodie triumfu, zapewniają że zwyciężyła idea pokoju, komplimentują Francję i Anglię, dają jakgdyby do poznania, że „problem" jest załatwiony, — ale to są wszystko pozory. To rzeczywistość „ufryzowana" dla pewnych celów. Ostatni „Berliner Tageblatt" przynosi art. wstępny „Kurs na nową Europę". I przedstawia tę „nową Europę" w sensie spacyfikowania stosunków.

Ale to są POZORY...

Dlaczego?

Dlatego, że dla „III-ej Rzeszy" i Austria i Sudety są tylko ETAPAMI. Pierwszy etap (obecnie realizowany) — to terytorialne zdobycze w Austrii i Czechosłowacji. Drugi — rozszerzenie wpływów w Europie środkowej w stronę Węgier, Rumunii (może nawet na razie bez terytorialnych zdobyczy) i t. d.

W ten sposób przygotowuje się „MITTELEUROPĘ" — polityczną i gospodarczą, zależną od Niemiec. Taka „Mitteleuropa" kolejno staje się drogą na Wschód i gospodarczą podstawą dla dalszych planów. Albowiem gospodarcza „Mitteleuropa" staje się zarazem bazą przygotowawczą dla dalszych żądań i wojny.

Po umocnieniu swej „Mitteleuropy" co dalej uczyni „III-cia Rzesza"? Czy zorganizuje wyprawę na wschód — na Ukrainę, nad brzegi morza Czarnego, a może jeszcze dalej? (recepta Rozenberga). Czy może nadejdzie godzina porachunku z Francją i Anglią i WALKA O HEGEMONIĘ W EUROPIE?

Kolejności planów nie znamy. Jedno jest pewne: że Sudety to tylko etap, to przygotowanie, to początek drogi. Zaledwie POCZĄTEK — wedle naogół raczej zatajonych (ale czasami wypowiadanych) myśli kierowników „III Rzeszy".

Zagadnienie „środkowej Europy" nie zostało dla „III Rzeszy" wyczerpane. O, bynajmniej!

Z tego dobrze powinny sobie zdawać sprawę — właśnie państwa środkowej Europy...

K. CZAPIŃSKI

Dziś pogrzeb ś.p. W. Regera

W dniu 1 b. m. przywieziono do Polski zwłoki ś. p. Witolda Regera (syna tow. T. Regera), zabitego przez żandarmów czeskich przed paru dniami, a pochowanego tymczasowo w Hryczawie.

Wraz ze zwłokami zwrócono matce ś. p. Regera złoty pierścionek i 500 koron czeskich, znalezione przy zmarłym. Na granicy czeskiej żegnała ś. p. Regera cała wieś Jaworzynka, a górale obrzucili trumnę kwiatami. Na granicy trumnę powitał pluton KOP., który oddał honory wojskowe. W Istebnej trumnę witali harcerze i członkowie Zw. Strzeleckiego. Wygłoszono krótkie przemówienie i złożono wiele kwiatów. W Wiśle wielki tłum ludzi składał na trumnie kwiaty, a pluton Zw. Strzeleckiego prezentował broń. Pogrzeb ś. p. Regera odbędzie się w poniedziałek, 3 października w Cieszynie.

Pokojowe odzyskanie Śląska Zaolzańskiego wzbudziło radość w całym kraju

Podana przez radio i ogłoszona przez dodatki nadzwyczajne wiadomość o przyjęciu przez Rząd czeski postulatów Rządu polskiego wywołała w Warszawie wielki entuzjazm. Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego stał się o godz. 15.30 terenem potężnej manifestacji.

O godz. 16-ej wygłosił przez radio przemówienie minister spraw zagranicznych Józef Beck.

Po manifestacji na dziedzińcu Ministerium Spraw Zagranicznych odbyła się manifestacja na Placu Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Z kolei rozentuzjazmowany tłum obywateli stolicy ruszył najrozmaitszymi ulicami miasta, kierując się w Aleje Ujazdowskie przed Generalny Inspektorat Sił zbrojnych.

W międzyczasie przybyli do Generalnego Inspektoratu członkowie Rządu in corpore.

P. premier gen. Sławoj Składkowski w imieniu Rządu Rzeczypospolitej złożył p. Marszałkowi życzenia.

Podniosłą manifestację ludności stolicy zakończył chóralny śpiew Hymnu Narodowego. (PAT).

***

Wieść o odzyskaniu Śląska Zaolzańskiego wywołała w całej Polsce niezwykłą radość i nieopisany entuzjazm.

W wielu miejscowościach na domach wywieszono flagi narodowe.

Wyległe na ulice tłumy ludności urządzały samorzutnie manifestacje, na których uchwalono rezolucje, wyrażające radość i dumę z powodu odzyskania prastarej dzielnicy piastowej. Jednocześnie uczestnicy manifestacji dawali wyraz swej wielkiej wdzięczności dla najwyższych czynników w państwie oraz głębokiego przywiązania do armii i naczelnego wodza.

W wielu miejscowościach ustawiono na ulicach i placach głośniku, przed którymi zgromadziły się liczne tłumy ludności, które wysłuchały przemówienia pana ministra spraw zagranicznych Józefa Becka. (PAT).

Przemówienie radiowe min. Becka

WARSZAWA, (PAT). Przemówienie ministra spraw zagranicznych Becka, wygłoszone przez radio w sobotę o godz. 16-ej:

Historia i polityka stanowią ciąg nieprzerwany znaczący drogę narodów i państw. W promieniu rozumienia ludzkiego nigdy się to nie zaczyna i nigdy nie kończy.

Ale ten ciąg, na pozór znaczony monotonnym kalendarzem, ma swój zupełnie różny wyraz, zależnie od tego, co w poszczególnych epokach życia narody ze swych sił i myśli dla swych wspólnych spraw, t. j.— spraw międzynarodowych poświęcają.

Są więc zatem epoki szarej codziennej pracy, w której też niewątpliwie prawdziwa wartość każdego partnera życia międzynarodowego rozwój tego życia znaczy, są obok tego epoki, gdzie każde państwo musi zdać egzamin ze swoich zdolności, ze swojego instynktu i myślenia.

Okres, który od paru lat przeżywamy, możnaby nazwać nowym egzaminem, jaki zdają państwa Europy powojennej.

Zaczynaliśmy pracować po odbudowie naszego życia własnego, jesieni 1918 r. w warunkach niezmiernie ciężkich. W życiu międzynarodowym niema t. zw. „okoliczności łagodzących". Jest tylko bardzo bezpośrednie, żeby nie powiedzieć brutalne ścieranie się wartości i sił. Coś więcej nawet, bardzo łatwo spotyka się chęć umniejszenia każdego, kto swych słusznych racyj w dość odważny sposób postawić nie potrafi.

Polska, skrwawiona walką o niepodległość, przeżyć musiała wiele prób zlekceważenia jej i upokorzenia.

Mówiąc o tym, nie mogę ani na chwilę zapomnieć bezmiernych cierpień komendanta Piłsudskiego, który, myśląc i pracując, jako wódz Państwa Polskiego, tym się wyróżniał, że wbrew nieraz materialnej rzeczywistości w pojęciu swym widział zawsze tylko jedną Polskę, dostojną w purpurze swego majestatu.

Ten kontrast między purpurą jego uczuć i myślenia o Polsce, a tym co z Polski świat chciał zrobić, był napewno największego podziwu godnym rozdziałem jego życia.

Józef Piłsudski powiedział kiedyś, że myśleć może za pięć Polsk, zrealizować może tylko to, co ta jedna wykonać potrafi. Ale już ten świadomie skromny zakres, który tej jednej wyznaczył, był tak wielki, że wszystkich naszych wysiłków potrzeba, ażeby nie znaleźć się poniżej nie jego marzenia, ale jego rozsądnego przemyślenia o polskich sprawach.

Dzisiejszy dzień zaznaczony jest wydarzeniem dość poważnym, bo przywróceniem prastarej polskiej ziemi, Śląska Zaolzańskiego, w granice Rzeczypospolitej. Powrót dawnej ziemi do jej ojczyzny, to wydarzenie ważne, dlatego obok komentarzy politycznych, obok wyjaśnienia pracy, dokonanej przez Rząd Rzeczypospolitej w tym okresie, wydaje mi się koniecznym przypomnieć te najistotniejsze podstawy, na jakich się myśl polityczna Polski opierać musi.

Jak wspomniałem, żyjemy w okresie dość szybkich przemian. — Przedwczoraj miała rządzić światem Liga Narodów. Wczoraj — ta czy inna konferencja, dziś stanął przed nami jeden z bezpośrednio interesujących nas problemów.

Część naszej ziemi oderwana była od naszej ojczyzny w r. 1919. Fakt ten, jak każdy błąd, zaciążył bardzo poważnie nad życiem całej tej części Europy, w której mamy swoje historyczne miejsce. Trzeba było głębokich wstrząsów, ażeby ta ziemia do nas wróciła. Dążyliśmy do tego wszyscy. Cały naród liczyć się jednak zawsze z tym musiał, że przybliżenie marzenia do życia nie jest rzeczą prostą, a nawet wielkich ofiar wymagać może, i kiedy ten problem w formach realnych i uchwytnych stanął przed nami, serca całego narodu zabiły żywiej, głos każdego obywatela przyczyniał się do stworzenia tej siły, którą każde żądanie Państwa Polskiego mieć musi, aby było respektowane przez innych. Nie mamy w swym usposobieniu chęci szkodzenia innym, w obliczu trudnych wydarzeń. Opinia polska łączyła się koło zagadnienia, opartego na wrodzonym naszemu narodowi poczuciu prawa i sprawiedliwości, w tych dziedzinach jednak najszerzej pojętych. Jest ona nieustępliwa i niezdolna do kompromisu.

Została załatwiona poważna sprawa. Jestem przekonany, że wszyscy to rozumiemy nie jako powierzchowny triumf nad wczorajszym przeciwnikiem, ale jako wyrównanie linii naszego państwowego życia na ten poziom, jaki na każdego z nas nakłada obowiązek obywatela Rzeczypospolitej.

Co otrzymaliśmy?

Krótka charakterystyka dwuch powiatów Śląska Zaolzańskiego, cieszyńskiego i frysztackiego, które przyłączone zostają z powrotem do Polski.

Najważniejsze miejscowości w powiecie frysztackim: Frysztat, Karwina, Orłowa, Bogumin, Rychwałd, Niemiecka Lutynia, Polska Lutynia, Dziecmorowice, Stonawa, Sucha.

Najważniejsze miejscowości w powiecie cieszyńskim: Cieszyn, Trzyniec, Jabłonków, Bystrzyca, Cierlicko, Domosławice, Mosty.

Oba powiaty liczą około 800 klm. kwadratowych powierzchni, z tego powiat cieszyński 542 klm. kw., powiat frysztacki 258 klm. kw.

Liczba mieszkańców w obu powiatach wynosi 240 do 250 tys.

Najważniejsze ośrodki przemysłowe, to Zagłębie Karwińskie, produkujące słynny węgiel koksujący. (Produkcja tego Zagłębia wynosi ok. miliona ton rocznie). Trzyniec i Frysztadt, gdzie znajdują się huty i fabryki.

Powiat cieszyński jest dość bogato zalesiony.

Bogumin jest dużym węzłem kolejowym, gdzie krzyżują się magistrale kolejowe tej części Europy.

Rząd na Zamku

Pan Prezydent Rzeczypospolitej przyjął wczoraj w obecności Marsz. Śmigłego Rydza, rząd Rzeczypospolitej w pełnym składzie z p prezesem Rady Ministrów gen. Sławoj Składkowskim na czele, który złożył Panu Prezydentowi hołd w chwili powrotu prastarej polskiej dzielnicy śląskiej do Rzeczypospolitej.

Przemówienie Marszałka Smigłego-Rydza

WARSZAWA, (PAT). Przemówienie Marszałka Śmigłego-Rydza wygłoszone wczoraj wieczorem do obywateli stolicy, manifestujących na cześć wodza naczelnego z powodu przyłączenia Śląska Zaolzańskiego do Polski:

„Dziękuję wam, żeście przyszli tutaj i oświadczam wam, że ta sama radość, którą wy dzisiaj odczuwacie i manifestujecie i w moim sercu jest.

Jestem głęboko przekonany, że ta godność i szlachetna karność, która cechowała was w ciągu dni minionych i dzisiaj, zawsze będzie was cechować, bez względu na to, czy będziemy szli przez chwile szczęśliwe, czy trudne.

Gdy patrzymy na minione dni, to widzimy jak gdyby palec boży, zwrócony do narodu i pokazujący drogę, którą należy iść. Na tej drodze jest drogowskaz z napisem: jedność, zdecydowanie, wierna służba ojczyźnie i wiara w naszą przyszłość.

Niech żyje Polska".

Rozwiązanie Korpusu Zaolzańskiego

Ochotniczy Korpus Zaolzański został w sobotę po zbiórce na Pl. Piłsudskiego rozwiązany.

Zawieszenie „Nowej Rzeczpospolitej

W sobotę na niejawnym posiedzeniu, Sąd Okręgowy w Warszawie zawiesił wydawnictwo „Nowa Rzeczpospolita". Motywy mają być oficjalnie ogłoszone.

Dymisja I Lorda Admiralicji

W sobotę podał się do dymisji pierwszy lord admiralicji Duff Cooper. W liście wystosowanym do premiera Chamberlaina ustępujący minister zapowiada, że wyjaśni motywy swego kroku w Izbie Gmin i podkreśla, że ustępuje z powodu różnic zdań w dziedzinie polityki zagranicznej gabinetu.

Po południu minister Duff Cooper został przyjęty na audiencji przez króla Jerzego VI, który dymisję jego przyjął.

Duff Cooper należy do grupy młodych konserwatystów, uchodził za przyjaciela politycznego b. ministra spraw zagr. Edena.

„Trzecia" Rzesza a Francja

Wczoraj a dziś. Po komplimentach w Monachium

Monachijska konferencja zakończyła się komplementami hitlerowców pod adresem Francji (Goering). I w ogóle w ostatnich czasach Niemcy — stale i nawet natrętnie — podkreślają swą „sympatię" dla Francji. Przypomnijmy sobie ostatnie mowy Hitlera— jak wciąż powtarzał, że od chwili plebiscytu w zagłębiu Saary nie ma żadnych spornych kwestyj między Niemcami a Francją; granice — mówił — są ostateczne; oba narody mogą żyć w zgodzie; piękny kościół z Salzburgu nazawsze odchodzi do Francji... i t. d.

O co chodzi — wiadomo. Niemcy „operują" obecnie w środkowej Europie. I burzą tam tak zw. „system francuski" (np. Małą Ententę), który dawał Francji (i nie tylko Francji) pewne gwarancje przeciwko Hitlerii; który zwiększał wpływy i powagę Francji; który zapewniał pewną **równowagę** w Europie.

„Działając" w ten sposób w środkowej Europie „Trzecia" Rzesza **musi** starać się **ODSUNĄĆ** Francję (i Anglię) od problemów środkowo - europejskich. Odsuwając Francję, stara się przy tym wykorzystać Anglię, która bezpośrednio w środkowej Europie nie jest zainteresowana i bardziej skłonną jest do ustępstw.

Stąd owe cytowane na wstępie dusery pod adresem Francji. Chodzi o to, by Francja uwierzyła, (jeśli może), że ze strony Niemiec nic jej nie grozi — chociaż wpływy francuskie w środkowej Europie są systematycznie niszczone.

Ale jak jest **W RZECZYWISTOŚCI?** W rzeczywistości naturalnie Niemcy dalej uważają Francję za swego naturalnego wroga, z którym trzeba będzie kiedyś przeprowadzić obrachunki. „Kwestia **kolejności!"** — powiada melancholijnie francuski prawicowy publicysta D'Ormesson. „I ta kolej (na Francję) może już jest niedaleka!" dodaje inny francuski prawicowiec de Kerillis.

Istotnie, weźmy „Mein Kampf" Hitlera. Pisany był dawniej, to prawda. Ale zawiera **zasadnicze** tezy polityki hitlerowskiej i jest **REALIZOWANY** nieugięcie, krok za krokiem.

W „Mein Kampf" Hitler pisze (dosłownie), że Francja — to **„wróg śmiertelny,** wróg nieubłagany niemieckiego narodu". Wobec tego defensywa nie wystarcza — bo to **„KONFLIKT WIECZNY"**, z którym jednak trzeba skończyć. Jeśli chodzi o kierunek zasadniczy polityki, dodaje Hitler, **WYBRALIŚMY KIERUNEK NA WSCHÓD.** Jednakowoż Francja przeszkadza temu kierunkowi, bo rozprasza i niszczy siły Niemiec. Przecie „Francja nas bezlitośnie dusi i wyczerpuje".

Pozatym Francja znajduje się **w rękach Żydów.** Ten naród francuski, pisze dosłownie Hitler, coraz bardziej **SPADA NA POZIOM MURZYNÓW(!) I ZAGRAŻA ISTNIENIU BIAŁEJ RASY(!!)...**

W zupełności wystarcza. Złudzenia może mieć tylko ten, kto chce mieć złudzenia Hitler na razie „operuje" w Europie środkowej, a więc musi Francję odsuwać. Stąd komplimenty Hitlera, stąd dusery Goeringa w Monachium.

Ale to, powtarzamy, kwestia „kolejności". Hitler dąży **do hegemonii w Europie,** Europa środkowa jest tylko jednym ze stopni do celu.

Ustępstwa (ze strony Francji i Anglii) w środkowej Europie kwestii zasadniczego porachunku nie usunęły. Tylko **ODSUNĘŁY,** tylko przesunęły ku przyszłości — może nawet nie dalekiej...

K. CZAPIŃSKI.

Spokój przed kasami

PAT donosi: W instytucjach finansowych stolicy i głównych ośrodkach miejskich zanotowano w sobotę od samego rana bardzo charakterystyczne zjawisko. O ile do piątku pod wpływem niepokojących wiadomości co do losów pokoju europejskiego kasy tych instytucji były pod silnym naciskiem publiczności, wycofującej część swoich wkładów, o tyle nacisk wkładców ustał całkowicie w chwili, gdy okazało się, że konflikt światowy nie grozi.

„Wojna domowa" w Hiszpanii a interes

T. zw. wojna domowa w Hiszpanii od samego początku prowadzona była pod kątem widzenia czyichś interesów i eksploatacji naturalnych bogactw tego kraju. Dowodzą tego ataki gen. Franco na znajdujące się w posiadaniu angielskiego kapitału kopalnie miedzi Rio Tinto w prowincji Huelva, na kopalnie rudy żelaznej w kraju Basków, skąd całe wydobycie na równi z oliwą andaluzyjską i rudą rifeńską, idzie na pokrycie należności za dostawę broni z Niemiec i Włoch. Stąd też pochodzi troska, że wojskom powstańczym nie udało się dotychczas opanować oliwy z prowincji Jaen oraz pól potasowych Katalonii.

Nie chodzi tu zresztą wyłącznie o interesy gen. Franco. Za kulisami rokoszu krył się słynny Juan March, którego szwajcarski dziennik „Baseler Nationalzeitung" nazywa „awanturnikiem finansowym", a który związany z plutokracją, generałami i częścią wysokiego kleru, stał się bankierem rebelii. Temu ciemnemu rycerzowi przemysłu chodziło o lepsze możliwości eksploatacji bogactw krajowych, którymi miano się podzielić z Niemcami i Włochami i dlatego sprowadzono ich do Hiszpanii.

Dziś zarówno Franco, jak Juan March, są wyprowadzeni w pole. Niemcy i Włosi zagnieździli się w całej Hiszpanii, podległej gen. Franco. Pierwsi na północy i na południu półwyspu Pirenejskiego, w Maroku i na wyspach Kanaryjskich, drudzy — na Wschodzie półwyspu i na Bolearach.

O kierownictwie działań wojennych rozstrzygają włoskie interesy gospodarcze. Zatrzymanie się ofensywy wojsk rebelianckich gen. Franco uzasadnia „ABC" tym, że na froncie Levantu nie można prowadzić wojny z zaangażowaniem wszystkich sił artylerii i lotnictwa, ponieważ chodzi o uratowanie zbioru pomarańczy.

Jest to kłamliwe twierdzenie, gdyż artyleria i lotnictwo włoskie są bardzo czynne na froncie Levantu, a to właśnie z tego względu, że tu właśnie są najliczniejsze gaje pomarańczowe, od początku zaś wojny w Hiszpanii wzmógł się znacznie wywóz włoskich pomarańczy. W strefie przybrzeżnej największe spustoszenia. Zielone gaje pomarańczowe prowincji Castellon Włosi obrócili w pustynię. Wartość wywozu z tej prowincji wynosił dawniej 300 milionów pezet rocznie. Włochy systematycznie niszczą naturalne bogactwo Levantu, by uplasować własne pomarańcze na dotychczasowych rynkach zbytu Hiszpanii. Włoski sacro egoismo jest przy pracy.

Przystosowanie działań wojennych do spraw gospodarczych nie dotyczy wyłącznie pomarańczy. Ofensywa na froncie Estramadury podjęta przez „ochotników" włoskich, również nie ma na widoku celów strategicznych, lecz chodzi o zdobycie kopalń rtęci w Almaden, dających 50% całej światowej produkcji żywego srebra. Drugie miejsce pod względem bogactwa rtęci zajmują Włochy i gdyby im udało się zdobyć Almaden. Włochy stałyby się monopolistami na cały świat i oni dyktowaliby światu ceny.

STANISŁAW TRYLSKI

inżynier, ppłk. rez. W. P., inwalida wojenny

b. więzień polityczny, były zesłaniec, Legionista I-ej Brygady Leg. Pol. Ochotnik z r. 1920, Członek Polskiej Partji Socjalistycznej z r. 1895, odznaczony Krzyżem Niepodległości, niezłomny, ofiarny bojownik o Polskę Niepodległą i Demokratyczną, do ostatniego tchu wierny Czerwonym Sztandarom Socjalizmu

Zmarł po ciężkich i długich cierpieniach dnia 1 października 1938 r. w wieku lat 64.

Wyprowadzenie zwłok z mieszkania przy ul. Natolińskiej 6 na Cmentarz Powązkowski odbędzie się dn. 4 października, we wtorek, o godz. 12.30.

O tej ciężkiej stracie zawiadamiają

Żona i syn

ŻYCIE GOSPODARCZE

Płace i zarobki

Daleko jeszcze do zaspokojenia

minimalnej postulatów klasy robotniczej

JAK TO WYGLĄDA W TEORII?

Jeśli ufać tabelom, wykazującym poziom „płac realnych" (t. j. obliczonych w stosunku do kosztów utrzymania) przedstawia się on nieomal imponująco. Ostatni zeszyt „Koniunktury Gospodarczej" głosił:

„Poziom płac realnych w marcu r. b. wynosił 141.4 (według nowego wskaźnika kosztów utrzymania; według starego wskaźnika podawanego dotychczas w Tablicach wynosił on 134.8) i był najwyższym z dotychczas zanotowanych".

A JAK TO JEST W PRAKTYCE?

Nie mamy zamiaru kwestionować sposobu tych obliczeń. Chodzi jednakże o to, że takie wyniki w zestawieniu z rzeczywistością świadczą o tym, jak niepewne są dane wskaźnikowe, w tym zwłaszcza wypadku.

Zastanówmy się tylko nad następującą okolicznością. „Mały Rocznik Statystyczny 1938 r." mówi nam, że w m. VIII 1937 r. przeciętny zarobek tygodniowy robotnika w wielkim i średnim przemyśle wynosił 29.28 zł. Jest to poprawa w stosunku do roku poprzedniego, gdy wynosił 27.30 zł. ale przecież nikt nie może twierdzić, że przeciętny zarobek niespełna 30 zł. na tydzień jest wystarczający na utrzymanie.

A przecież wskaźnik płac realnych za rok 1937 przedstawiał imponującą liczbę 132.7 (1928 = 100).

Między wysokością stawki a osiągniętym zarobkiem może być różnica, boć przecie chodzi o odpracowany czas, który umożliwia osiągnięcie takiego czy innego zarobku. **Nie wysokość stawki płac ale właśnie wysokość osiągniętego zarobku przesądza o sytuacji robotników.**

Wskaźnik stawek nominalnych płac nie osiągnął poziomu z roku 1928. W kwietniu r. b. wynosił 87.1, a w r. 1937 — 82.2. Wskaźnik płac realnych daje — jak się mówiło obraz bardziej pomyślny, lecz — jak widać z kształtowania się zarobków — dość daleki do życia.

ROZPIĘTOŚĆ PŁAC.

Inna sprawa — to **rozpiętość płac.** Jest ona bardzo znaczna: między płacami dorosłych a młodocianych, między różnymi gałęziami przemysłu, zakładami o różnych wielkościach i między różnymi miejscowościami.

Odbija się to na wysokości zarobków. W m. VIII 1937 roku przeciętny zarobek godzinny mężczyzny wynosił 75 gr., kobiety tylko 52 gr., chłopca — 24 i dziewczyny — 27 gr.

Jeśli chodzi o sytuację w poszczególnych gałęziach przemysłu — mamy wahania od 17 zł. tygodniowo w przemyśle drzewnym do 39.85 — w przemyśle poligraficznym. Mamy dalej wahania od 13 zł. 33 gr. w woj. nowogródzkim do 39.63 w Warszawie.

Przeciętna wysokość zarobków jest bardzo niska, ale i „szczytowe" zarobki nie są bardzo wysokie. Uderzają jeszcze bardziej owe „doły", ów zarobek godzinny 30 paru groszy **dorosłego robotnika.**

Podajmy jeszcze, że **60% robotników zarabiało do 30 zł. tygodniowo.**

A wskaźnik „wartości realnej" płac stał już wtedy dość wysoko!

Nie przeszkadza to jednak pewnym osobistościom i pewnym publicystom głosić, że klasa robotnicza w Polsce ma już wyrównaną krzywdę kryzysową.

A przecież to jeszcze nie wszystko! Przecież to jest sytuacja w wielkim i średnim przemyśle. Im mniejsze zakłady — tym sytuacja jest cięższa: w zakładach zatrudniających do 49 robotników przeciętny zarobek tygodniowy wynosił 23.65 zł. w zakładach od 50 do 199 robotników — 26.84 zł., powyżej 200 robotników — 31.47 zł.

A w drobnym przemyśle jest na pewno o wiele gorzej.

CYFRY, KTÓRE ODPOWIADAJĄ NA ARGUMENTY.

I jeśli uwzględnimy ten niski poziom przeciętnych zarobków, uzyskany do tego kosztem wytężonej akcji organizacyjnej, kosztem akcji strajkowej — stracą na ostrości swojej wszystkie argumenty, którymi się posiłkują sfery kapitalistyczne przeciw strajkom okupacyjnym. Robotnicy walczą o minimum egzystencji, o parę groszy podwyżki na chleb, a nie o „luksus". „Luksusem" jest dziś para butów czy ubranie.

Mamy tę sytuację „schwytaną na gorącym uczynku" w statystyce zmiany stawek płac w przemyśle. Bierzemy „Wiadomości Statystyczne" zeszyt 26 r. b. i znajdujemy tam statystykę zmiany stawek płac w maju 1938 r. Chodzi o 210 zakładów i 24.635 robotników. Jest to liczba dość „reprezentatywna".

Oto jak się przedstawiają godzinne płace przeciętne oraz płace w poszczególnych gałęziach przemysłu przed zwyżką i po zwyżce:

	Przeciętna płaca godzinna w groszach przed zmianą	po zmianie
Poziom płac	59.2	64.0
Mineralny	35.8	38.7
Metalowy	65.3	70.1
Elektrotechniczny	47.4	53.8
Chemiczny	65.1	69.3
Włókienniczy	74.7	81.4
Papierniczy	45.6	48.1
Skórzany	80.1	88.8
Drzewny	25.3	28.6
Spożywczy	64.3	68.7
Odzieżowy	35.0	40.2
Budowlany	74.5	81.1
Poligraficzny	97.3	105.8

Raz jeszcze potwierdza się, że poziom płac w Polsce jest naogół niski. Są przecież całe grupy robotników, całe gałęzie przemysłu, gdzie zarobek godzinny wynosi zaledwie 30 parę groszy. Liczby te są o wiele niższe, niż przeciętne, uwidocznione w tabelach statystyki płac i zarobków.

Oczywiście, bez wytężonej akcji ruchu zawodówego, sytuacja byłaby jeszcze gorsza. W każdym bądź razie jest jeszcze daleko do zaspokojenia minimalnych postulatów klasy robotniczej.

„Samochód" ludowy w Z.S.S.R.

W tych dniach odbyło się w Kremlu demonstrowanie nowych typów samochodów produkcji fabryki samochodów inż. Mołotowa.

Demonstrowano nowe wozy osobowe i towarowe M—1, GAZ—AA oraz nowy „Ludowy" Pikapow.

W czasie demonstrowania byli obecni: Stalin, Mołotow, Kaganowicz, Woroszyłow, Zdanow i Jeżow oraz ludowy komisarz przemysłu maszynowego, Lwow, dyrektor fabryki samochodów im. Mołotowa Łospunow oraz przedstawiciele inżynierów i robotników wspomnianej fabryki.

Stalin osobiście zaznajomił się z konstrukcją wozów. Nowy typ t. zw. samochodu „ludowego" będzie nadal bardzo szybko propagowany wśród mieszkańców Związku Radzieckiego.

Spadek konsumcji

sztucznego jedwabiu

Światowy handel sztucznym jedwabiem w pierwszej połowie r. b. wykazuje spadek do 83,9% handlu z pierwszego półrocza 1937 r. Przyczyny spadku zbytku pozostają w związku z nagromadzeniem wielkich zapasów, konfliktem japońsko - chińskim i sytuacją polityczną.

Największy spadek wykazują rynki azjatyckie. Tak np. w Indiach Brytyjskich konsumcja spadła o przeszło 50%, a w Chinach jeszcze silniej. Również i w Indiach Holenderskich zbyt spadł o blisko 50%. W Afryce spadek zbytu objął Egipt i Marokko, wzrósł natomiast zbyt w Afryce Południowej i Sudanie.

Stany Zjednoczone również odczuły spadek, podczas gdy w Kanadzie i Australii zbyt sztucznego jedwabiu utrzymał się na poziomie 1937 r.

Dnia 16 i 17 października r. b. odbędzie się w Łodzi X ogólnokrajowy Zjazd Związku Zaw. Robotników i Robotnic Przemysłu Włókienniczego w Polsce.

Początek dnia 16 bm. o g. 10 r. w sali Teatru Miejskiego, ul. Cegielniana 27.

Sytuacja przemysłu włókienniczego

Zatrudnienie, produkcja, płace, zyski

Przemysł włókienniczy odgrywa w życiu gospodarczym Polski rolę bardzo ważną. Armia robotników, zatrudnionych w przemyśle włókienniczym, stanowi **poważny** odsetek robotników, zatrudnionych w przemyśle polskim.

Dane statystyczne GUS nie odzwierciadlają w pełni sytuacji tego przemysłu. Zwraca na to słusznie uwagę **„Włókniarz"**, który w Nr. 8 i 9 rb. zamieszcza ciekawy artykuł o sytuacji tego przemysłu. Obliczenia GUS nie uwzględniają mniejszego przemysłu (poniżej 20 zatrudnionych) oraz całego szeregu gałęzi przemysłu (hafciarski, tasiemkowy, koronkarski i t. d.).

Trzeba się jednak ograniczyć do sytuacji w większym i średnim przemyśle włókienniczym, objętym statystyką GUS.

Jakże w ciągu lat ostatnich kształtowała się sytuacja tego przemysłu?

ZATRUDNIENIE.

Zacznijmy od zatrudnienia. Podajemy na podstawie „Małego Rocznika Statystycznego" 1938 liczbę zatrudnionych oraz liczbę przepracowanych robotniko - godzin:

	Liczba zatrudnionych w tysiącach	przepracowane robotn.-godz. w milionach
1928	174,8	347,3
1930	132,4	249,3
1932	110,8	204,0
1934	129,0	236,0
1936	142,7	264,5
1937	150,1	277,9

W m. lipcu rb. liczba zatrudnionych w przem. włókienniczym wyniosła 155 tysięcy.

dukcję prowadzi się mniejszą sto-

Widzimy, że od „dna kryzysu" w r. 1932 stan zatrudnienia i liczba przepracowanych robotniko - godzin poważnie się zwiększyły, ale sytuacja pod tym względem **jest wciąż o wiele gorsza, niż w r. 1928.**

Jak zobaczymy poniżej, istnieje rozdźwięk między kształtowaniem się produkcji, a stanem zatrudnienia, **spowodowany wielkim wzrostem wydajności pracy.**

Przemysł włókienniczy odznacza się dużym odsetkiem zatrudnionych kobiet, który wynosił na 1 stycznia 1938 — 53,4%, natomiast odsetek młodocianych jest dość nieznaczny i wynosi 1,4 (w r. 1931 wynosił jeszcze 3%). Jak wyjaśnia **„Włókniarz", jest to wynikiem fakt, że przemysł włókienniczy absorbuje przede wszystkim siły wykwalifikowane,** zwolnione przez racjonalizację i nie daje zatrudnienia siłom młodym.

WARSZTATY I SUROWIEC.

Stan urządzeń w przemyśle włókienniczym przedstawiał się jak następuje:

wrzeciona	1929	1935	1936
baweln.	1.834 tys.,	1.870 t.	1.903 t.
wełniane	812 tys.,	799 t.,	778 tys.
krosna	70,3 tys.,	66,6 tys.,	66,1 t.

W urządzeniach przemysłu wełnianego nastąpiło pogorszenie, natomiast w przemyśle bawełnianym (a także lnianym) jest wyraźny postęp.

Wzrost poważny wykazuje również przywóz surowców, co jest dalszą oznaką poprawy w przemyśle. Tak więc przywóz bawełny i odpadków, który z 76 tys. ton w r. 1928 spadł na 51 tys. ton w r. 1932, w r. ub. wynosił znów 78 tys. ton. Przywóz wełny i odpadków, który w r. 1928 wynosił 17 tys. ton. w r. 1937 wynosił 23 tys. ton.

Przez pierwsze 8 miesięcy r. b. przywóz bawełny i odpadaków wyniósł 52.892 tony wartości 79.767 tys. zł., gdy w r. ub. — 50.812 ton wartości 96.050 tys. zł. Przywóz wełny również wykazuje wzrost (owcza surowa nie prana 12.519 wobec 12.414) przy niższej cenie, odpadków wełnianych przywieziono nieco mniej (1.148 wobec 1.199 ton).

Z całą słusznością stwierdza **„Włókniarz":**

„Przemysł, który zwiększa ilość wrzecion i krosien, który zwiększa przywóz surowca, nie może się uskarżać na ciężkie położenie".

Tym mniej są uzasadnione skargi fabrykantów, że rosnącą prosunkowo siłą roboczą, a to na skutek wzrostu racjonalizacji i wydajności pracy.

WYDAJNOŚĆ PRACY I PRODUKCJA.

Wydajność pracy w przemyśle włókienniczym rośnie z roku na rok. Pod tym względem, pod względem rosnącego wykorzystania siły roboczej przoduje on przed innymi przemysłami. **Jeśli wydajność pracy w r. 1928 oznaczymy za 100, to w r. 1936 będziemy mieli 149.**

Mówiliśmy o tym, że stan zatrudnienia jest wciąż mniejszy, niż przed wielkim kryzysem, **ale produkcja nie jest mniejsza.** Produkcja przędzy wyniosła w r. 1929 1.293 tys. q., w r. 1936—1.344 tys. q.; produkcja tkanin wykazuje wzrost z 912 na 922 tys. q. przy znacznie mniejszej liczbie zatrudnionych.

ZBYT.

Wywóz wyrobów włókienniczych (liczonych wraz z odzieżą) nie dorównywa jeszcze ani tonażowo, ani tym mniej — wartościowo sytuacji z przed kryzysu. Wywieziono w r. 1928 — 9 tys. ton wartości 70 mln. zł., w r. 1932—6 tys. ton wartości 41 mln. zł., w r. 1936 7.500 ton wartości 26,7 mln. zł. w r. 1937—7.800 wartości 40,1 mlin. zł. Ostatni skok wartości należy— zdaniem „Włókniarza", przypisać przejściu do wywozu wyżej wartościwego (produkty wyższej jakości).

Należy tu podkreślić specjalne znaczenie **rozwoju rynku krajowego.** Na przekór pogłębieniu tego rynku idzie polityka sfer przemysłowych, które, jak stwierdza „Włókniarz", prowadzą politykę kształtowania cen:

„nie pod kątem udostępnienia konsumcji szerokim masom ludowym, a w szczególności ludności wiejskiej, lecz pod kątem swego egoistycznego, ciasnego interesu klasowego i osiągnięcia jaknajwiększych zysków".

Polska jest — w znacznej mierze na skutek błędnej polityki przemysłu — jednym z krajów o b. niskim spożyciu bawełny na głowę ludności.

ZYSKI I PŁACE.

Problem ustalenia wysokości zysków jest zarówno w przemyśle włókienniczym, jak i w innych gałęziach przemysłu, rzeczą trudną. Bilanse spółek akcyjnych pod tym względem nie są źródłem całkiem pewnym, choćby ze względu na najrozmaitsze sposoby ukrywania zysków. W roku 1935 — 129 spółek akcyjnych w przemyśle włókienniczym liczyło 479 milionów złotych kapitału akcyjnego, z tego 58 spółek o kapitale 171 mln. zł. wykazało zyski 6 mln. zł., a 71 spółek o kapitale 307 mln. zł. — straty w sumie 14 mln. zł.

„Włókniarz" z całą słusznością stwierdza, że spółki akcyjne stopniowo dochodzą do równowagi; straty zmniejszają się, a zyski rosną (w milionach zł.)

Rok	zyski	straty
1931	0,5	45,5
1932	1,0	62,8
1933	1,0	62,8
1934	6,1	19,3
1935	6,6	14,0

Przeciętne tygodniowe zarobki robotnicze w przemyśle włókienniczym kształtują się w sposób następujący (sierpień): 1934 — 26,7 zł., 1935 — 27 zł., 1936 — 27,4 zł., 1937 — 30,3 zł. Mowa tu o większym i średnim przemyśle. W przemyśle drobnym i w chałupnictwie — fatalna. Jedynie dzięki wytężonej akcji organizacji zawodowej, udało się osiągnąć jaką-taką poprawę bytu, m. in. — rozciągnąć umowy zbiorowe na drobny przemysł i po części chałupnictwo. Zarazem przez zawarcie układów zbiorowych organizacja zawodowa oddała wielkie usługi samemu przemysłowi, zmuszając **do ograniczenia panującej w przemyśle anarchii oraz do normalizacji pracy.**

ZADANIA, STOJĄCE PRZED PRZEMYSŁEM WŁÓKIEN.

Wiele mówi się dziś o przyszłości przemysłu włókienniczego: o zmianie miejsca ośrodków produkcji dla łatwiejszego zaopatrywania w surowiec, o konieczności rozwoju produkcji surowców zastępczych. Sądzimy, że pod tym względem nie trzeba wpadać w przesadę. Całkowite wywędrowanie przemysłu z jego obecnych ośrodków wydaje się nam z różnych względów utopią. Tak samo, jak utopią wydają się nam plany przejścia na surowiec krajowy. „Autarkia" zbankrutowała nawet w Niemczech. Trzeba umieć zachować miarę — nawet w planach.

Uważamy natomiast za konieczne uporządkowanie wszechstronne przemysłu włókienniczego, m. in. zmianę jego polityki płac i polityki zbytu. Są one ze sobą ściśle związane.

Niski poziom płac w tak wielkiej gałęzi przemysłu tłumi rozwój rynku krajowego, co znowu oddziaływa na sytuację przemysłu.

Sytuacja przem. polskiego w sierpniu

Obliczany przez Instytut Badania Koniunktur Gospodarczych i Cen wskaźnik produkcji przemysłowej (nowy!) wzrósł w sierpniu r. b. ze 117,9 do 120,8, czyli o 2,5%, przewyższając o 5,5% poziom z sierpnia r. ub.

Wzrost produkcji objął przede wszystkim gałęzie dóbr wytwórczych, co pozostaje w związku z pewnym odprężeniem w budownictwie.

Wzrost produkcji zaznaczył się również w grupie dóbr spożycia. Mniejsza wytwórczość w przemyśle włókienniczym i skórzanym

MIESIĄC PAŹDZIERNIK jest miesiącem werbunku członków do Związków Zawodowych

Wiadomości bieżące

Z kraju

SYTUACJA PRZEMYSŁU WĘGLOWEGO

Wydobycie węgla kamiennego w sierpniu b. r. wynosiło 3.139 tysięcy tonn, wobec 3.151 tysięcy tonn w lipcu i 3.109 tysięcy tonn w sierpniu r. b. Ogólne wydobycie węgla kamiennego w okresie od stycznia do sierpnia r. b. wynosiło 24.418 tysięcy tonn, wobec 23.097 tysięcy tonn, analogicznie z okresem r. ub., a za tym wzrosło o 1.321 tysięcy tonn, czyli o 5,72%.

W sierpniu zbyt wyniósł w tys. tonn (w nawiasach pierwsza liczba dotyczy lipca r. b. — druga sierpnia r. ub.) na rynku krajowym 1,946 (1.831 — 1.932), na rynkach zagranicznych 965 (1.031 — 950). Liczba robotników, zatrudnionych w kopalniach węgla kamiennego wzrosła w sierpniu r. b. o 883 osób i wynosiła z końcem miesiąca sprawozdawczego 79.263 osób.

Eksport węgla kamiennego w pierwszej połowie września wynosił 512 tysięcy tonn. Przeciętna dzienna wysyłka wzrosła wobec sierpniowej o 2,5 tys. tonn.

SYTUACJA HUTNICTWA ŻELAZNEGO

Wytwórczość hutnicza w sierpniu r. b. przedstawiała się następująco (w tonach w nawiasach dane za lipiec r. b.): surówka 80,341 (72.260), stal 128.719 (121.211), wyroby walcowane 103.602 (91.631).

W sierpniu huty żelazne otrzymały za pośrednictwem syndykatu Polskich Hut Żelaznych zamówienia krajowe na wyroby żelazne w ilości 57.377 ton wobec 58.482 tony w lipcu r. b. Z powyższej ilości przypadało na zamówienia prywatne 49.418 ton, rządowe — 6.598 ton, samorządowe — 811 ton, oraz na zamówienia Francusko - Polskiego Towarzystwa Kolejowego 550 ton.

Eksport wyrobów walcowniamych w sierpniu r. b. wyniósł 18.882 tony wobec 13.380 ton w lipcu r. b., czyli o 5.502 ton więcej. Wywóz rur stalowych wynosił 1.477 ton wobec 1.747 ton w lipcu r. b.

W końcu sierpnia r. b. zatrudnionych było w polskich hutach żelaznych ogółem 46.419 robotników, czyli o 451 osobę więcej, niż w końcu poprzedniego miesiąca, a o 4.037 osób więcej, niż w końcu sierpnia r. ub.

Z zagranicy

HANDEL ZAGRANICZNY LITWY

Handel zagraniczny Litwy w ciągu 8 miesięcy r. b. przedstawiał się następująco: ogółem wywieziono towarów za 155,8 miln. litów, przywieziono zaś za 147.3 miln. litów. Aktywne saldo milansu handlowego wyniosło zatem 8,5 miln. litów. Sfery kompetentne przewidują, że że na jesieni wywóz litewski jeszcze bardziej wzrośnie, wobec czego tegoroczny bilans handlowy Litwy zostanie zamknięty dużą nadwyżką.

TRANSPORT TOWARÓW DO LITWY Z CZECHOSŁOWACJI PRZEZ POLSKĘ

Ostatnio Czechosłowacja zakupiła w Litwie większą ilość masła, tłuszczu, mięsa, konserw, zboża i t. p. Towary te miały być przetransportowane do Czechosłowacji przez Niemcy, poniewak jednak komunikacja z Czechosłowacją przez Niemcy została przerwana, transporty zostały skierowane przez Polskę. Urzed paru dniami wysłano przez terytorium polskie wagon masła. W najbliższych dniach nastąpią dalsze transporty towarów.

REFORMA TARYF PŁAC W SOWIETACH

W Rosji Sowieckiej nie opracowano dotychczas stałego systemu płacy zarobkowej i każdy zakład przemysłowy wydaje swoje płace, które w zależności od komitetów fabrycznych stale się zmieniają.ja. Tak np. do niedawna w fabrykach i zakładach przemysłowych w ZSSR było ponad 100 taryf płac. Ostatnio powołano do życia specjalną komisję, zadaniem której jest opracowanie systemu pracy zarobkowej i ustalenie taryf dla większych zakładów przemysłowych w ZSSR.

Dzieje pewnego artykułu

Publiczność, a nieraz nawet sami dziennikarze, nie doceniają znaczenia prasy. Mówi się nieraz o artykułach dziennikarskich, że żyją zaledwie kilka godzin, a później wraz z numerem pisma ustępują na zawsze miejsca nowym informacjom i nowym artykułom. A jednak zdarzają się artykuły, mające ogromne znaczenie dla rozwoju wypadków.

Do tego rodzaju artykułów należy słynny w momencie wybuchu konfliktu niemiecko-czechosłowackiego wydrukowany artykuł wstępny „Times'a", doradzający zarządzenie plebiscytu w Sudetach. Artykuł ten wywołał w prasie angielskiej, francuskiej i innej całą powódź płomiennych protestów, a angielskie ministerstwo spraw zagranicznych, zwykle tak flegmatyczne i powściągliwe, wystąpiło aż z dwukrotnym dementi w łonie niezupełnie przyjemnym dla wielkiego londyńskiego organu.

Należy sobie bowiem zdać sprawę ze znaczenia obszernego pisma o wielkim formacie, pisma, nie mającego, jak na stosunki angielskie, zbyt wielkiego nakładu — „Times" drukuje się mniej więcej w 200.000 egzemplarzy — ale uchodzącego za najpoważniejszy organ polityczny, niezależny mimo swoich sympatyj konserwatywnych i czytany pilnie przez koła polityczne całego świata i przez całą inteligencję angielską.

Redaktorem „Times'a" jest od lat 15-tu Geoffrey Dawson. Liczy on dziś lat 64 i uchodzi obok Garvina, redaktora naczelnego „Observera", za najzupełniej niezależnego kierownika pisma, który może ustalać linię polityczną swego organu bez względu na sympatie i interesy wydawców. Dawson był już redaktorem naczelnym „Times'a" za czasów, gdy właścicielem wielkiego pisma londyńskiego był lord Northcliffe, wielki przeciwnik Niemiec i zwolennik rozegrania wojny aż do zwycięstwa, gdy tymczasem Dawson sympatyzował z Niemcami. Wskutek tego między wydawcą a naczelnym redaktorem przychodziło często do konfliktów, które doprowadziły w końcu do tego, że Dawson w r. 1919 wystąpił z „Times'a".

Ale po Northcliffie właścicielką „Times'a" została rodzina Astor, znana od dawna ze swoich hitlerowskich sympatyj. Dawson więc z chwilą gdy zwrócono się doń o powrót do pisma, mógł przyjąć tę propozycję, nie obawiając się już tym razem żadnych nowych nieporozumień.

Redaktor naczelny „Times'a" uchodzi za najlepiej poinformowanego dziennikarza w Anglii. Ma bardzo wielu wpływowych przyjaciół i ogromnie rozgałęzione stosunki. Bliskim przyjacielem redaktora „Times'a" jest minister spraw zagranicznych Anglii, lord Halifax. Fakt ten ma bardzo duże znaczenie.

Dawson jest kolegą obecnego ministra spraw zagranicznych w Oxford, gdzie tamten nosił nazwisko Edward Wood, zmienione potem wskutek powołania do Izby Lordów. Stosunki, łączące redaktora z ministrem, są powszechnie znane. Pewne londyńskie pismo humorystyczne miało je na myśli, umieszczając karykaturę Dawsona z podpisem: „Nasze najlepsze medium. Odczytuje najtajniejsze myśli naszego rządu". Za Dawsonem widnieją na rysunku kontury postaci przypominającej lorda Halifaxa.

W lipcu tego roku lord Halifax, nie mogąc wybrać się swoim zwyczajem w dalszą podróż ze względu na napiętą sytuację międzynarodową, spędzał week-endy w swojej posiadłości w Yorkshire. Dawson bywał tam częstym gościem, a w rozmowach poruszano oczywiście najbardziej aktualne tematy i metody ich rozwiązania, nieznane jeszcze i publiczności a nawet światu politycznemu.

Pewnego dnia zjawił się Dawson w redakcji i wezwał do siebie kierownika polityki zagranicznej „Times'a", którym jest Aubrey Kennedy. Zażądał napisania artykułu o kwestii czechosłowackiej. Kennedy poinformował swego szefa, że otrzymał wiadomości z biura prasowego prezydenta ministrów na temat działalności Runcimana w Pradze. Dawson zrobił niecierpliwy ruch ręką i powiedział: „Czesi nigdy nie będą mieli spokoju, jak długo będą mieli Niemców w państwie. Należałoby uwzględnić tę stronę problemu..." Kennedy przestraszył się, był bowiem zdania, że w ten sposób narazi się na szwank politykę Chamberlaina. Dawson nie pozwolił mu dokończyć. „Oczywiście musiałoby się wyłączyć obszary niemieckie z Czechosłowacji. Niech pan napisze artykuł w tym duchu, w ten sposób, aby miał charakter niejako prywatnej inicjatywy w dyskusji".

W parę dni potem pojawił się artykuł, który wywołał niesłychaną burzę. Lord Runciman zagroził dymisją. Poseł czechosłowacki w Londynie, Jan Massaryk, prosił swój Rząd o odwołanie go. Wskutek jego protestów, angielski M. S. Z. zdementowało dwukrotnie artykuł „Times'a".

Ale tego samego dnia, w którym pojawił się słynny artykuł, dwaj przyjaciele, lord Halifax i Dawson spotykali się na śniadaniu. Przypadkowi obserwatorzy byli świadkami bardzo serdecznej i przyjacielskiej rozmowy między dwuma kolegami. Nie jest tylko wyjaśnione kto był inicjatorem artykułu — Dawson czy Halifax.

Człowiek — robot



Zagraniczna rewia, na której zademonstrowano grupę ludzi - robotów.

Pogoda ulega wahaniom w okresach 12—15 letnich

W roku 1736 Robert Marshams, znany przyrodnik angielski, rozpoczął prowadzenie systematycznych notatek o obserwowanych przez siebie zjawiskach przyrody, nie wyłączając zapisków o pogodzie.

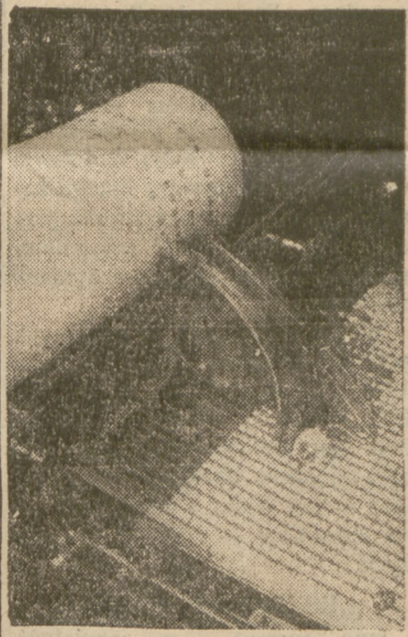
Ten pierwszy dziennik meteorologiczno - przyrodniczy, prowadzony jest do dziś dnia przez potomków uczonego, którzy w bibliotece rodzinnej przechowują z pietyzmem jego zapiski. Zawierają one ciekawe dane o okresie kwitnienia i owocowania kwiatów i roślin, o przelotach ptaków, o przebiegu pogody itp. Według wiernie przez potomków Marschamasa kontynuowanych zapisków, najwcześniejszy przylot jaskółek zaobserwowano 3 kwietnia 1846 r., najpóźniejszy 12 maja 1904.

Najwcześniejszą datę zazielenienia się dębu zauważono 30 marca 1882, najpóźniejszą 20 maja 1799 r. Z zapisków tych wynika poza tym że pogoda ulega wahaniom w okresach 12 do 15-letnich.

Ruch turystyczny w Szwecji

Z ogłoszonej ostatnio w Szwecji statystyki ruchu turystycznego za pierwszych 8 miesięcy r. b. wynika, iż w tym czasie zwiedziło Szwecję 90.000 gości zagranicznych, przybyłych z 60 krajów. Cyfra ta nie obejmuje turystów z krajów sąsiedzkich, jak Dania, Finlandia i Norwegia, tak, że łącznie liczba cudzoziemców przybyłych w roku bieżącym do Szwecji jest znacznie wyższa. W porównaniu z analogicznym okresem roku ubiegłego, liczba zagranicznych turystów zwiększyła się o 5376 osób. Najliczniej przybyli turyści z Niemiec, W. Brytanii, U. S. A., Holandii, Czechosłowacji i Francji. Łącznie zwiedziło Szwecję w pierwszych 8-miu miesiącach r. b. 40.000 Niemców, t. j. o 1749 więcej niż roku ubiegłego, jednakże blisko połowa zatrzymała się tylko przez jeden dzień; Anglię reprezentowało 18.705 turystów (o 2912 więcej niż w roku ubiegłym), z Ameryki przybyło 14.579 osób. Znacznie wzrosła liczba Holendrów, którzy zwiedzili w roku bieżącym Szwecję, a mianowicie z 920 do 4752 osób.

Japońska maszyna do pisania



Na zdjęciu — niezwykle skomplikowana japońska maszyna do pisania, dostosowana, jak to widzimy, do alfabetu japońskiego.

Człowiek - sitko

Człowiek - sitko! Taki przydomek uzyskał w swojej ojczyźnie listonosz Donatien Cricq, pełniący swoją służbę we Francji. Cricq był kilkakrotnie raniony na wojnie światowej, najpierw granatem, potem bagnetem, kulą z karabinu maszynowego i wreszcie odłamkiem kuli. Od czasu wojny pozostaje on pod stałą obserwacją lekarską i chodzi regularnie co tydzień do miejscowego szpitala, gdzie dają mu kilkakrotne zastrzyki na wzmocnienie. Ogółem otrzymał już 2000 zatrzyków i dlatego właśnie otrzymał przydomek „człowieka-sitko". Zresztą pełni on swoją służbę bez najmniejszego zarzutu.

Policyjny... pszczelarz

W Londynie odbyła się dość dziwna uroczystość. Funkcjonariusz policji, wyspecjalizowany w sprawach pszczelarskich, poszedł na emeryturę, ponieważ osiągnął granicę wieku. Ekspert ten zajmował się specjalnie zagadnieniami, związanymi z „nielegalnym" przebywaniem pszczół w Londynie. Może się to zajęcie wydawać bardzo dziwne, ale okazuje się, że w tak olbrzymiej metropolii, jaką jest stolica Anglii, wędrujące po ulicach pszczoły mogą narobić szkód bez liku. Ilekroć więc zachodziła potrzeba, policyjny ekspert pszczelarski interweniował, chwytając nielegalnie wędrujące pszczoły, powiększając przy tym własny ul. Funkcje swoje pełnił on przez 40 lat ku całkowitemu zadowoleniu londyńczyków. Zanim zeszedł z posterunku, podzielił się z następcami swoimi długoletnimi doświadczeniami. Okazuje się, że pszczoły atakują najchętniej osoby rude lub ciemno-blond, następnie te osoby, które pachną jakąć brylantyną czy perfumami, albo też alkoholem. Jednym słowem, pszczoły czują sympatię do osób na ogół wytwornych, a zwłaszcza kobiet.

Chełm najdroższym a Grodno — najtańszym miastem w Polsce

Koszty żywności w miastach w sierpniu r. b. uległy w porównaniu z miesiącem poprzednim zniżce. Ogólny wskaźnik kosztów utrzymania wynosił bowiem w sierpniu, biorąc za podstawę rok 1928 = 100, 51,5 wobec 52,4 w lipcu r. b. i 53,2 w sierpniu r. ub.

Jeżeli chodzi o poszczególne województwa, koszty żywności były najwyższe na terenie województwa łódzkiego (55,2), najniższe zaś w województwie nowogródzkim (46,5). Z większych miast, najdroższym w sierpniu r. b .był Chełm (wskaźnik kosztów utrzymania w sierpniu r. b. wyniósł 55,7), dalej Piotrków (54,5), Łódź i Płock (53,9), Ostrowiec i Włocławek (53,7), Chorzów i Inowrocław (53,4), Bielsko (53,3), Łuck 53,1), Równo, Tomaszów Mazowiecki, Kalisz, Toruń, Borysław, Częstochowa, Przemyśl, Rzeszów, Bydgoszcz i t. d. Najtańszym natomiast miastem w Polsce jest Grodno, na terenie którego wskaźnik żywności w sierpniu r. b. wynosił 46,5.

Jednajcie nowych prenumeratorów

Jowisz ma jedenaście księżyców

Największa z planet naszego systemu słonecznego, Jowisz, posiada 11 księżyców. Dwa ostatnie wykryto w tych dniach w obserwatorium Hawarda w Massachusets. Nowoodkryte księżyce są bardzo małe i na płycie fotograficznej przedstawiającej zdjęcie nieba jowiszowego widoczne są zaledwie jako maleńkie punkciki. Jak obliczono średnica nowych ciał niebieskich wynosi około 25 km.

43 miliony samochodów na świecie

Departament Gospodarczy w Waszyngtonie obliczył, że na całym świecie znajduje się obecnie 43.078.690 pojazdów mechanicznych, z czego 30.041.292 znajduje się w Stanach Zjednoczonych. Ta ostatnia pozycja wykazuje wzrost ilości samochodów w Stanach Zjednoczonych o 2.518.463 jednostki w porównaniu z rokiem ubiegłym. W ciągu ostatnich dziesięciu lat ogólna liczba kursujących na świecie samochodów podniosła się o 45 proc.. Jeden samochód przeciętnie przypada na 48 osób, podczas gdy 10 lat temu stosunek wynosił 1:64. W Stanach Zjednoczonych przypada jeden wóz na 4 i pół mieszkańca. Dalsze miejsca w kolejności motoryzacji zajmują: W. Brytania, Francja, Niemcy, Kanada i dawna Austria. Ostatnie miejsce w tym spisie zajmuje wolna republika murzyńska Liberia, gdzie jeden samochód wypada... na 12.821 mieszkańców!

Samochody pędzone gazem drzewnym

Oddawna zagadnienie zastąpienia benzyny innym środkiem pędnym zostało w szeregu krajów rozwiązane, dzięki zastosowania gazu drzewnego. Już w 1934 r. Francja posiadała kolumny ciężarówek pędzonych gazem drzewnym, obecnie zaś we Francji kursuje 8000 wozów prywatnych pędzonych drzewem. We Włoszech kursuje obecnie na tym samym paliwie 3500 wozów, a przewiduje się, iż w roku przyszłym 6000 wozów przejdzie na gaz drzewny, ponadto zaś 2000 autobusów we Włoszech pędzonych gazem drzewnym służy komunikacji publicznej. W Niemczech uruchomiono obecnie 4000 wozów pędzonych gazem drzewnym. W krajach, posiadających olbrzymie połacie lasów, jak np. w Finlandii, znajduje się obecnie ponad 2000 wozów przystosowanych do napędu drzewnego, w Szwecji zaś około 1200 samochodów.

Polska, posiadająca znaczne zapasy drzewa i duże możliwości w zakresie zorganizowania napędu samochodów drzewem, posiada zaledwie kilka autobusów pędzonych tym paliwem.

Nowowybudowany olbrzymi gmach Giełdy Bawełnianej w Gdyni



Obrazek z Szwajcarii Kaszubskiej



Kronika krakowska

Z miasta

NA TARGU.

Mleko niezbier. 0.18 — 0.20 zł. Śmietanka 0.50 — 0.60 zł. Śmietana 1.— — 1.20 zł. Ser zwycz. 0.70 — 0.80 zł. Masło deserowe 3.20 zł. Masło stoł. 3.— zł. Masło kuchenne 2.80 zł. Jaja 1.60 — 1,90 zł. Buraki 0.08 — 0.10 zł. Cebula 0.15 — 0.20 zł. Marchew 0.10 — 0.12 zł. Pietruszka z nacią 0,15 — 0.20 zł. Seler 0.18— 0.20 zł. Pomidory 0.30 — 0.35 zł. Gęś żywa 4.— — 6.— zł. Gęś bita 3.— — 5.— zł. Kura 2,50 5. —zł. Indyk i indyczka 4.— — 7.— zł. Kaczka żywa 2.50 — 3.— zł. Kaczka bita 2.— — 3.— zł. Kurczęta 2.50— 5.50 zł. Karp żywy mały 1.60 zł. — Karp żywy duży 1.80 zł. Brzana, leszcz 3.— zł. Szczupak 2.50 zł. — Świnki 1.80 — 2.— zł. Wiślane drobne i średnie 0.80 — 1.20 zł. Jabłka komp. 0.50 — 0.70 zł. Jabłka deser. 1.— — 1.20 zł. Gruszki komp. 0.60— 0.80 zł. Gruszki stoł. 1.— — 1.40 zł. Śliwki zwycz. 0.30 — 0.50 zł. Śliwki węg. kraj. 0.60 — 0.80 zł. ka".

Kina

ADRIA: „Druga młodość".
ATLANTIC: „Pensjonarka" i „W cztery oczy".
LOPP: „Panowie z towarzystwa" i „Jej obrońcy".
PROMIEŃ: „Królowa Wiktoria".
STELLA: „Zbrodnia i kara".
MUZEUM: „Ordynat Michorowski".
ŚWIT: „Olimpiada".
WANDA: „Profesor Wilczur".

Radio krakowskie

PONIEDZIAŁEK, 3 października

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka lekka (płyty): R. Wagner: Fragmenty symfoniczne z dram. muz. „Parsifal". 14.00 Muzyka obiadowa w wyk. Ork. Rozgł. Katowickiej pod dyr. Jarosława Leszczyńskiego (z Katowic). 14.50 Program. 14.45 Krakowski dziennik sportowy. 18.00 „Świat przyrody" — odczyt p. t. „Hormony roślinne, a hormony zwierzęce", wygłosi dr. Stanisław Skowron, doc. U. J. 18.10 Wesołe transkrypcje fortepianowe w wykonaniu J. Marmora. 22.00 Otwarcie sezonu Krakowskiego Teatru Wyobraźni: K. H. Rostworowski: „Straszne dzieci". Radiofonizacja Stanisława Broniewskiego, w opracowaniu muzycznym Wacława Geigera. Słowo wstępne wygłosi Wiesław Gorecki. 23.05 Zakończenie i audycji.

WTOREK, 4 października.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Muzyka lekka (płyty). oraz wiadomości na dzień bieżący. 11.15 Utwory P. Czajkowskiego (płyty z W-wy). 14.00 Muzyka obiadowa (płyta za płytą). 14.50 Program. 14.55 Lokalne wiadomości gospodarcze. 15.15 „Czy wiecie, że...." w opracowaniu dr. Jana Reguły. 18.00 Pogadanka muzyczna: „Na drogach i bezdrożach muzyki współczesnej" — wygłosi dr. Zdzisław Jachimecki, prof. U. J. 18.15 Muzyka (płyty), Igor Strawiński: „Ognisty ptak" — suita baletowa (ork. symf.). 2.15 Muzyka kameralna od Haydna do Ravela (płyty z Warszawy). 22.55 Lok. aud. informcayjna. 23.05 Zakończenie audycji.

O prawdziwy samorząd dla Jaworzna

Miasto Jaworzno, liczące ponad 25.000 mieszkańców, jest największym ośrodkiem przemysłowym w t. zw. krakowskim zagłębiu węglowym. Trudno jednak powiedzieć, by samorząd miejscowy był dobry i właściwy. W ubiegłym roku wyszły na jaw w Zarządzie miejskim nadużycia finansowe na bardzo poważne kwoty, **a datujące się od szeregu lat.** Byłego burmistrza, Fr. Racka, który nieprzerwanie przez 24 lata pełnił tę funkcję osadzono w areszcie śledczym. Społeczeństwo tutejsze oczekuje rozprawy sądowej, by wreszcie dowiedzieć się, na jaką sumę zostały popełnione nadużycia, gdyż trudno uwierzyć temu, co kursuje w formie pogłosek, że chodzi o kwotę około 300.000 zł.

Dziwnym trafem poprzednie wybory do Rady miejskiej dawały takie wyniki, że niemal zawsze ci sami ludzie uzyskiwali mandaty, a burmistrzem zostawał stale p. Fr. Racek, co pozwala przypuszczać, że wybory do Rady miejskiej były odpowiednio przygotowywane przez pewną grupę osób.

Po zaaresztowaniu b. burmistrza Racka, rozwiązano Radę miejską, a przed pół rokiem zamianowano Komisarza i 12 członków Rady przybocznej. Komisarzem został emerytowany pułk. Włodzimierz Pretorjusz z Krakowa, nie znający zupełnie Jaworzna ani tutejszych stosunków, a przez to zdany na informacje i rady ludzi, którzy w większości zasiadali w poprzedniej Radzie miejskiej i „radzili" z wiadomym skutkiem pod przewodnictwem b. burmistrza Racka.

Zapowiedź p. premiera Składkowskiego, że wybory samorządowe będą czyste i uczciwe, przyjęła tutejsza ludność z ulgą i zadowoleniem w przeświadczeniu, że z takich wyborów wyjdzie inna lepsza Rada miejska.

Niestety stwierdzić musimy, że znów rozpoczynają się odpowiednie „przygotowywania". Wstępne poczynania tak p. Komisarza Pretorjusza, jak i mianowanej Rady przybocznej, są podobne do dawniejszych. Panom tym chodzi o to, aby do nowej Rady miejskiej weszli ci sami ludzie, którzy zasiadali poprzednio z tą zmianą, by na fotelu burmistrzowskim, zamiast p. Racka, zasiadł p. Pretorjusz.

Mimo, że nie ma jeszcze formalnego zarządzenia o terminie wyborów do Rady miejskiej, dokonano już podziału miasta na obwody wyborcze oraz ustalono składy komisji obwodowych z odpowiednio dobranych „swoich" ludzi. Spis składów osobowych komisji przesłano do Starostwa w Chrzanowie „Poufność" i pośpiech w ustaleniu składu osobowego obwodowych komisji wyborczych nasuwają obawy, że wybory te mogą się różnić od zapowiedzianych przez p. premiera.

Ludność w Jaworznie domaga się czystych i uczciwych wyborów do nowej Rady miejskiej!

Jak leczy Ubezpieczalnia Społeczna

Niedawno podaliśmy dwa wypadki, stawiające w niekorzystnym świetle pomoc lekarską, udzielaną przez Ubezpieczalnię Społeczną. W odpowiedzi otrzymaliśmy sprostowanie z powołaniem się na § 19 ustawy prasowej, które zasadniczo niczego nie prostuje. W dalszym ciągu podtrzymujemy nasze twierdzenia.

Obecnie znowu notujemy dwa charakterystyczne wypadki jeszcze mocniej utwierdzające nas w krytyce metod leczenia i traktowania chorych przez lekarzy Ubezpieczalni.

Żona ubezpieczonego Andrzeja Góreckiego zwróciła się dn. 26.IX r. b. do p. dr. Turowej z prośbą o odwiedzenie chorego dziecka. P. dr. Turowa odmówiła wizyty i poleciła przynieść dziecko do swojego gabinetu. Matka dziecka tłumaczyła, że dziecko jest b. chore i że przyniesienie go do lekarza może spowodować niebezpieczeństwo dla jego życia. Wszelkie jednak tłumaczenia i prośby pozostały bez skutku. Cóż było robić? Biedna kobieta, która sama niedawno przeszła ciężką chorobę, pożyczyła wózek i przywiozła dziecko do lekarki. Diagnoza wykazała zapalenie ślepej kiszki — i w związku z tym konieczność przeprowadzenia operacji. Zamiast wezwać karetkę Pogotowia, celem przewiezienia chorego dziecka do szpitala p. dr. Turowa kazała matce zanieść względnie zawieść dziecko na Pogotowie. Żona robotnika nie mogła pozwolić sobie na dorożkę, pojechała więc tramwajem z przesiadką, z uwagi na naprawę linii tramwajowej. Odległość z Podgórza do Pogotowia jest dość znaczna. Nie trzeba chyba dodawać, jak boleśnie odczuło dziecko tę podróż z przesiadaniem. Na Pogotowiu zrazu nie chciano odesłać dziecka do szpitala i dopiero, gdy zrozpaczona kobieta oświadczyła stanowczo, że nie ruszy się z miejsca, przewieziono. A czas był najwyższy. Tego samego bowiem dnia dziecko poddano operacji.

Drugi wypadek dotyczy Stefana Góreckiego z Koźmic Wielkich. Wytworzył się mu na nodze złośliwy absces. Chory zgłosił się do Ubezpieczalni i tu lekarz przekozał go do dalszego leczenia lekarzowi domowemu w Wieliczce dr. Wł. Czyżowskiemu. Dn. 18.VIII wezwano dr. Czyżowskiego do chorego. Lekarz obejrzał wrzód i nie badając nawet gorączki, która wynosiła 39 stopni, orzekł, że do takiego wypadku nie wolno wzywać lekarza — i że on już drugi raz nie przyjedzie. Tymczasem stan zdrowia uległ znacznemu pogorszeniu.

Żona Góreckiego wobec kategorycznego oświadczenia lekarza Ubezpieczalni zwróciła się o pomoc do lekarza prywatnego w Wieliczce, dr. Königsbergera. Ten natychmiast pojechał, stwierdził gorączkę 39· stopni i dokonał nicyzji. Jednocześnie polecił choremu pozostawać w łóżku. Po wyzdrowieniu Górecki wniósł podanie do Ubezpieczalni o zwrot kosztów, związanych z wizytą i zabiegiem prywatnego lekarza, przedkładając rachunek i orzeczenie lekarskie.

Ubezpieczalnia odmówiła zwrotu kosztów, motywując to tym, że „wypadek nie był nagły, zwłoka nie groziła niebezpieczeństwem, zwrócenie się do Ubezpieczalni było możliwe, stan chorego zezwalał na doniesienie do lekarza".

Ładna odpowiedź, co? Wypadek nie był nagły. Mógł ubezpieczony dalej chorować, co to szkodzi Ubezpieczalni! A jak już koniecznie chciał się leczyć, mógł się zwrócić do Ubezpieczalni, względnie można go było dowieść do lekarza. Ale na miłość Boską, przecież chory zwracał się do lekarza Ubezpieczalni i właśnie ten zbagatelizował chorobę. Cóż więc miał robić? Chyba umrzeć.

Panom z Ubezpieczalni trzeba jasno i wyraźnie powiedzieć: „Dość już tych hocków - klocków, dość drwin z ubezpieczonych, dość lekceważenia życia ludzkiego. Ubezpieczenia społeczne zostały wywalczone przez klasę robotniczą dla klasy robotniczej".

KRONIKA WILEŃSKA

Firma „Ekstrans" domaga się 7700 zł. od Skarbu Państwa

W swoim czasie do wytwórni win „Ekstrans" przy ulicy Zawalnej przybyli urzędnicy urzędu akcyzowego. Przeprowadzili rewizję, kwestionując szereg beczek wina.

Zarzucono wówczas właścicielom wytwórni, że fałszowali pewne gatunki wina, podrabiali etykiety i t. d. Sprawę przekazano prokuraturze. Odbył się proces, który nie potwierdził wysuwanych przeciwko firmie zarzutów i właścicieli jej uniewinnił.

Z powodu procesu jednak firma poniosła znaczne straty, obliczane przez właścicieli na 7.700 złotych. Wytoczyła wówczas Izbie Skarbowej powództwo cywilne, domagając się odszkodowania. Wydział cywilny Sądu Okręgowego w Wilnie uznał roszczenia firmy za uzasadnione i zasądził od skarbu państwa na rzecz „Ekstransu" 7700 złotych.

Władze Skarbowe zaskarżyły wyrok pierwszej instancji. Wczoraj sprawę rozpoznawał Sąd Apelacyjny. Okazało się jednak, że jedna ze stron pozwanych nie otrzymała wezwań, wobec czego na wniosek adwokatów proces odroczono.

Radio wileńskie

PONIEDZIAŁEK, 3 października.

8.10 Program. 8.15 Muzyka popularna — płyty. 8.45 Audycja dla najmłodszych — w opr. Anny Bujwidówny. 11.45 Grają orkiestry wojskowe — płyty: 1) Ganne: Marsz lotaryński, 2) Joshitomo: Taniec japoński, 3) Eilenberg Poczta nadchodzi, 4) Rund: Krakowiak. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Gra Fritz Kreisler — skrzypce — płyty: 1) P. Martini: Andantino, 2) E. Dohnanyi: Ruralia hungaria, a) Presto, b) Zingaresca, c) Molto vivace. 18.20 Z naszego kraju: „Sużany — minasteczko w stanie utajenia" — pogadanka Jana Panasewicza. 22.00 Skrzynkę ogólną prowadzi Tadeusz Łopalewski. 22.10 Koncert orkiestry Rozgłośni Wileńskiej pod dyr. Władysława Szczepańskiego: 1) Bedrich Smetana: Uwertura do op. „Sprzedana narzeczona", 2) Edward Grieg: Suita liryczna: a) Pastuszek, b) Pochód karzełków, 3) Scassola: Helveta — poema symfoniczny, 4) Elliot: Słoneczna Hiszpania — suita. 23.05 Zakończenie audycji.

Katastrofa motocyklu

34-letni Żygmunt Pietkiewicz (z pow. wileńskiego) na szosie Wilno — Lida przy omijaniu furmanki włościańskiej spowodował katastrofę motocyklową. Motocykl wywrócił się wraz z Pietkiewiczem i Marią Trzecielską, siedzącą na tylnym siodełku — do rowu.

Pietkiewicz, padając, uderzył głową o kamień przydrożny, skutkiem czego uległ wstrząsowi mózgu. Towarzyszka jego odniosła ogólne pokaleczenia i dostała szoku nerwowego. Motocykl uległ zniszczeniu.

Kronika Poznańsko - Pomorska

Radio-Poznań

PONIEDZIAŁEK, 8 października.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Wiadomości bieżące. 8.15 Nasz koncert poranny (płyty). 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.45 Z polskiej twórczości operowej (płyty). 14.00 Z dawnych i współczesnych operetek (płyty). 14.45 Program na jutro. 14.50 Przegląd giełdowy. 18.00 Skrzynka rolnicza — —inż. Dominik Starzeński. 18,10 Z nowego repertuaru chóru Dana (płyty). 18.25 Wiadomości sportowe. 22.00 Muzyka na 2 i 3 fortepiany (płyty). 22.20 „Dziwny poeta" — felieton literacki — wygłosi Jan Sztaudynger. 22.30 Orkiestra Luthera i Terens Casey (płyty). 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 4 października.

6.57 Pieśń poranna. 8.10 Wiadomości bieżące. 8.15 Koncert poranny. Nowości z naszej płytoteki. 8.55 Pogawędka dla kobiet. 11.15 Arie i duety operowe (płyty). 14.00 Pogadanka społeczna. 14.05 Koncert rozrywkowy (płyty). 14.45 Nasz program na jutro. 14.48 Przegląd giełdowy i notowania rzeźni miejskiej. 15.15 „Rozmaitości". 18.00 Pogadanka rolnicza: „Co rolnik o życiu roślin wiedzieć powinien" — wygł. dr. Tadeuszu Dominik. 18.10 „Pianiści poznańscy grają" (I audycja). Utwory kompozytorów polskich — wyk. Franciszek Łuaksiewicz. 18.25 Wiadomości sportowe lokalne. 19.40 Muzyka rozrywkowa w różnych krajach (płyty). 22.15 Pieśni w wyk. Zofii Massalskiej. Przy fortep. Wład. Raczkowski. 22.35 Muzyka z płyt. 23.05 Zakończenie audycji.

KINA POZNAŃSKIE

ADRIA: „Królowa Przedmieścia".
APOLLO: Dziś, w czwartek, 29.IX „Profesor Wilczur".
CORSO: „Załoga".
GLORIA: „Znachor".
GWIAZDA: „Księżniczka Cygańska".
METROPOLIS: Dziś: „Profesor Wilczur".
NOWE: „Lekarz dziecięcy dr. Engel"
OŚWIATOWE T. C. L.: „Cień Szanghaju".
SŁOŃCE: „Olimpiada — Święto Narodów".
SFINKS: „Błękitna Parada".
ŚWIT: „Statek Niewolników".
TĘCZA-Wilda: „Pieśniarz JeJ Wysokości".
TĘCZA-Wilda: „Robert i Bertrand"
WILSONA: „O czym marzą kobiety"

Radio Toruń

PONIEDZIAŁEK, 3 października

6.57 Pieśń poranna. 10.00 Orkiestra dęta toruńskiego pp. pod dyr. kpt. Zygmunta Grabowskiego (transmisja z sali Dworu Artusa i piosenki (z płyt). 10.55 Program na jutro. 11.45 Claude Debussy: Morze — fragmenty z poematu symfonicznego (płyty). 14.00 Wiadomości z Pomorza. 18.00 Pogadanka aktualna. 18.10 Filip Emanuel Bach: Trio na skrzypce, flet i fortepian; Allegretto, Adagio di motto; Allegro assal. Wykonawcy: Franciszek Kaźmierczak — skrz. Feliks Tomaszewski — flet, Jadwiga Wojciechowska — fort. 18.25 Wiadomości z Pomorza. 22.00 Rozmowa z okrętami statkami — przeprowadzi Stanisław Zadrożny. 22.30 „Sąd nad bliźnim" — audycja w opracowaniu Marii Dolińskiej 23.05 Zakończenie audycji.

WTOREK, 4 października.

6.57 Pieśń poranna. 10.00 Koncert rozrywkowy z płyt. 10.55 Program na jutro. 11.15 Bach i Haendel — płyty. 13.00 Dla każdego coś ładnego (płyty). 13.50 Wiadomości z Pomorza. 18.15 Rozmowę z dziećmi — przeprowadzi Zofia Bogusławska. 18.00 „Obrazki gdyńskie" — pog. red. H. Tetzlaffa. 18.10 Pogadanka społeczna. 18.15 Sprawy techniczne — omówi Karol Miłobędzki. 18.25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 19.40 Koncert muzyki polskiej. Transmisja z sali Konserwatorium Pomorskiego Tow. Muz. Wyk.: Janina Godiewska — śpiew, Halina Wojciechowska skrz. i chór męski „Dzwon" pod dyr. Zygmunta Moczyńskiego. 22.15 Wiązanka melodyj tanecznych z płyt. 22.55 Aktualności 23.05 Zakończenie audycji.

Znowu „przemi[illegible]na" kob ety w mężczyznę

Niemieckie Biuro Informacyjne donosi co następuje:

„Na podstawie badania lekarskiego ustalono, że Dora Ratjen nie będzie więcej dopuszczona do zawodów kobiecych. (Stwierdzono że Dora Ratjen stała się mężczyzną).

„Jednocześnie niemiecki urząd lekkoatletyki wnosi do międzynarodowej federacji o nieuznanie nowego rekordu świata w skoku wzwyż, ustanowionego przez Dorę Ratjen na niedawnych kobiecych mistrzostwach Europy.

„Przywódca niemieckiego sportu — głosi dalej komunikat — wydał jednocześnie zarządzenie, aby uniemożliwić na przyszłość powtórzenie się tego rodzaju wypadku(?) w Niemczech".

Wobec powyższego rekord świata w skoku wzwyż należy nadal do Amerykanek Didrickson i Shiley — (165 cm.). Rekord Europy należy do Niemki Solms, Węgierki Csak i Holenderki van Blanken z wynikiem 164 cm.

Radio warszawskie

PONIEDZIAŁEK 3 października

6.30 Pieśń. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 „Maciusiowa wioska" — aud. słowno-muz. 11.20 Transm. ze szkoły powszechnej. 11.45 Eryk Coates (płyty). 12.00 Sygnał czasu i Hejnał. 12.03 Aud. południowa. 13.00 Pog. dla kupców i rzemieślników. 13.30 „Moniuszko" — —aud. muz. dla gimnazjów. 15.00 Słuchowisko dla młodzieży p. t. „Ania przybywa na Zielone Wzgórze" (cz. I). 15.30 Muz. obiadowa (z Katowic). 16.00 Wiad. gosp. 16.15 „Biologia" 16.30 Recital wiolonczelowy Józefa Mikulskiego. 17.10 „Litwa współczesna" — reportaż. 17.25 Pieśni Wł. Żeleńskiego w wykon. Wandy Handrich. 18.00 Współpraca rodziców ze szkołą. 18.30 Ork. Lwowska. 19.00 Aud. żołnierska. 19.30 D. c. koncertu rozrywkowego (ze Lwowa). 20.00 Audycja bułgarska 20.40 Dziennik. 21.00 Koncert z okazji Tygodnia Muzyki Polskiej w Poznaniu. 21.45 Nowości poetyckie. 22.00 Koncert symf. z udziałem Ryszarda Mohaupta. fortepian. 22.55 Przegląd prasy i ost. dzien.

WARSZAWA II. 14.00 Koncert popularny (płyty). 14.45 Zespół Rynasa. 15.45 Chopin (płyty) gra Artur Rubinstein. 16.40 Wiad. sportowe. 16,45 Parę informacji. 16.50 Pieśni w wyk. Włodzimierza Derwiesa. 17.10 Peryferie mają teatr — pog. 17,25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program na jutro. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 Słówko o psychoanalizie— odczyt. 21.20 Muz. popularna (płyty). 22.00 Muz. taneczna z dancingu „Café Club". 22.50 Polska muzyka kameralna

WTOREK, 4 października.

WARSZAWA I. 6.30 Pieśń. 6.35 Muz. (płyty). 7.00 Dziennik. 7.15 Muz. (płyty). 7.45 Gimnastyka. 8.00 Aud. dla szkół. 11.00 Bóbr — wielki budowniczy — pog. dla dzieci. 11.15 Muz. baletowa Czajkowskiego (płyty). 12 03 Hejnał. 12.03 Aud. połud. 15.00 „Mam 13 lat" — powieść Janiny Morawskiej dla młodzieży. 15.15 Skrzynka ogólna. 15.30 Ork. Poznańska. 16.00 Wiad. gospod. 16.15 Akt. finan. gospod. 16.25 Soliści. 17.30 Z pieśnią po kraju. 18.00 Aud. dla wsi. 18.30 Aud. dla robotników. 19.00 Muz. tan. 19.40 Koncert rozrywkowy (z Berlina). 20.40 Dziennik. 21.00 Koncert symfon. 22.00 Istota czystej sztuki ludowej — odczyt. 22.15 Muzyka kameralna. (płyty). 22.55 Przegląd pracy i ost. dzien.

WARSZAWA II. 14.00 Płyty. 15.00 Zespół Rachonia. 15.40 Płyty. 16.40 Wiadomości sportowe. 16.45 Parę informacji. 16.50 Polskie utwory fortep. w wyk. Wł. Walentynowicza. 17.10 Przegląd kulturalny. 17.25 Życie kulturalne stolicy. 17.35 Program. 17.40 Muz. tan. (płyty). 21.00 „Śmierć Orfeusza" — słuchowisko. 21.45 Piosenki z filmu (płyty).

Wiadomości z całej Polski

POŻAR OD OGNISKA

We wsi Bugaj Radoszewicki, pow. wieluńskiego, wybuchł w zagrodzie Tomasza Tokarka groźny pożar, który zniszczył wszystkie zabudowania, powodując straty około 7.000 zł. Przyczyną pożaru było usiłowanie rozpalenia ogniska przez bawiące się dzieci.

UJĘCIE MORDERCY

Na szosie pod Tomaszowem popełniono morderstwo, którego ofiarą padł listonosz urzędu pocztowego w Żarnowie, Tomasz Kozerewski, oraz jadąca z nim Maria Eliszowa. W wyniku energicznego śledztwa ujęto Edwarda Wiktorowicza, który przyznał się do udziału w napadzie, wyjaśniając, że stał jedynie na czatach, morderstwa zaś dokonał jego kolega, Mieczysław Okoniewski, hutnik. Okoniewskiego również ujęto i w dniu wczorajszym obaj zostali osadzeni w więzieniu.

USIŁOWANIE ZABÓJSTWA

W Gdyni na ul. Morskiej znaleziono w kałuży krwi w bestialski sposób zmasakrowanego starszego mężczyznę. Prócz licznych ran na całym ciele miał on rozpruty nożem brzuch, tak, że wypadły mu jelita. Karetką pogotowia przewieziono go do szpitala.

Stan jego jest beznadziejny. Zmasakrowanym okazał się woźny szkoły powszechnej na Grabówku, 50-letni Izydor Tabor, zamieszkały przy ul. Morskiej Nr. 108. Sprawcy bestialskiej zbrodni, 43-letni Jan Tubka i 32-letni Bernard Kakowski, osadzeni zostali w więzieniu.

KRWAWY DRAMAT W POW. TCZEWSKIM

Mieszkanie właściciela składu bławatnego Kucharskiego, zamieszkałego w Gniewie, pow. tczewski, stało się widownią krwawego dramatu. Podczas rozmowy Kucharska wręczyła swej koleżance, Magdalenie Jankiewiczównie nielegalnie posiadany rewolwer. W chwilę później z trzymanego przez Jankiewiczównę rewolweru padł strzał, który ugodził stojącego w pobliżu Gerharda Krzyżanowskiego. Rannego przewieziono do szpitala w stanie beznadziejnym.

Atrakcje „Tygodnia Warszawy"

Wczoraj rozpoczął się „Tydzień Warzsawy", połączony ze zjazdem do Stolicy, zorganizowanym przez Ligę Popierania Turystyki.

Wszyscy przybywający do Warszawy, w czasie od 2 do 10 października będą korzystali na zasadzie kart uczestnictwa LPT z 75% ulgi kolejowej w drodze powrotnej z Warszawy oraz z szeregu ulg i udogodnień na miejscu.

Poszukiwanie

Jan Symbuła, syn Aleksandra i Marianny, urodzony w 1885 roku w Bohaterach Polnych, wyjechał do Stanów Zjednoczonych w 1906 roku. W 1924 roku mieszkał w Kingston, Pa.

Willi Szwartz, syn Moszka i Cymy. urodzony w Łodzi 1893 roku, wyjechał do Stanów Zjednoczonych w 1911 roku. Adres jego był następujący: 373 S. 2nd Str., Brooklyn, N. Y.

Józef Mroczkowski, syn Wawrzyńca i Wiktorii, urodzony 19.III. 1858 r., oraz synowie jego: Jan, Antoni i Aleksander Mroczkowscy, wszyscy zamieszkali w Chicago III. Adresy: Józef Mroczkowski: 1440 N. Askland Ave., Chicago, Aleksander Mroczkowski: 3064 Haussen Court, Chicago.

Jan Cieślewicz, urodzony 4.VII.1886 r. i bracia jego Wincenty, Franciszek i Adam, synowie Ignacego i Konstancji z Tworka wyjechali do Stanów Zjednoczonych w 1913 roku lub 1914. Adres ich był następujący: 2644 So. Lombarad Ave, Berwyn, III.

Aleksander Koronkiewicz, syn Konstantego i Zofii, urodzony 16.6.1878 r. we wsi Bielkowszczyzna, wyjechał do Stanów Zjednoczonych w 1907 roku. Adres jego był następujący: 1353 n. Maplewood Av. Chicago, III.

Marian Kakowski, syn Edwarda i Tekli, urodzony około 1867 r. we wsi Dzielin, pow. Przasnysz, wyjechał do Stanów Zjednoczonych około 1890 roku.

Wiadomości należy kierować do Polskiego Biura Międzynarodowej Pomocy Emigrantów w Warszawie, ul. Natolińska 4 m. 3.

SZTAFETA ROBOTNICZA

ORGAN ZWIĄZKU ROBOTNICZYCH STOWARZYSZEŃ SPORTOWYCH R. P.

Rekord Świata Cejzikowej

w rzucie dyskiem oburącz 71.01

Lekkoatleci stolicy na Jubileuszu Skry

Jubileuszowe zawody l.-atletyczne Skry o puchar sekcji l.-a. zgromadziły imponującą liczbę około 120 zawodników. Startowały kluby: C. W. S. Polonia, Warszawianka, Makabi. Żagiew, Orzeł, PZL., Siła, Gwiazda, Marymont i Skra. Nie doszedł do skutku zapowiedziany start Waalsiewiczówny i Kusocińskiego, który był na boisku, ale przy stoliku sędziowskim.

Skra znów odniosła zwycięstwo i to tym cenniejsze, że pobiła na głowę takie potęgi l.-atletyczne jak Warszawiankę i Polonię. Sensacją zawodów był nowy REKORD ŚWIATA w rzucie dyskiem oburącz, Cejzikowej, która rzuciła mtr. 71,01 (prawą ręką 39,22, lewą — 31,79).

Skra zdobywając puchar, wykazała, że obecnie jest najsilniejszym klubem stolicy i stoi w rzędzie najlepszych klubów Polski.

WYNIKI TECHNICZNE.

KOBIETY:

100 m.: 1) Kałużyna (P.). 13.5, 2) Jarzębińska (S) 14, 3) Malarska (S) 19.8.

800 mtr.: 1) Zborowska (P) 2.38.6, 2) Rosińska (S) 2.43, 3) Sobierówna (S) 2.56.4.

5 X 100: 1) Skra 1.13.8, 2) Warszawianka.

Polonia została zdyskwalifikowana za przekroczenie toru.

w dal: 1) Wenclówna (P) 5.02, 2) Kałużyna (P) 4.62, 3) Baranowska 4.52.

w zwyż: 1) Wenclówna (P) 140, 2) Chełmicka (P) 140, 3) Malarska (S) 125.

kula: 1) Flakowiczówna (War.) 11.77, 2) Cejzikowa 11.57, 3) Ańska (Mak.) 9.42.

dysk: 1) Cejzikowa 39.22, 2) Flakowiczówna (W) 39.12, 3) Bałajówna (S) 28.60.



MĘŻCZYŹNI:

100 m.: 1) Jaszczuk, (AZS) 11.9 2) Majdowski (W) 12, 3) Wojnowski (W) 12.

3000 m.: 1) Janiszewski (PZL.) 9.15.3, 2) Mulak (S) 9.20.3, 3) Wysocki (PZL.) 9.45.

800 m.: 1) Winecki (P.) 2.01.8, 2) Pużański (Mak.) 2.11, 3) Mielnicki (P) 2.13.

5 X 100: 1) Warszawianka 59.4, 2) Skra 59.6, 3) Polonia 63.

dysk: 1) Kowalski (P.) 43.13, 2) Kajewski (S.) 37.43, 3) Satunin (P) 36.36.

wdal: 1) Kowalski (P) 6.48, 2) Gądziorowski (P) 6.14, 3) Wojnowski (W.) 5.98.

Kula:

1) Mańk (W.) 12.07.
2) Kowalski (P.) 11.86.
3) Sosnowski (Żagiew).

Według regulaminu, puchar zdobywa ten klub, który zdobędzie najwięcej punktów za konkurencje kobiece i męskie. W ogólnej punktacji — 1) Skra — 269, 2) Polonia— 256,5. 3) Warszawianka — 216,5.

15 lat pracy l. atletów Skry

Sekcja l. - atl. Skry obchodziła piętnastolecie istnienia — szmat czasu, ogrom pracy i wysiłków, wiele sukcesów sportowych i organizacyjnych — oto biografia krótka, ale jak że wymowna. O historii, historii naprawdę wspaniałej, udało mi się pomówić, a raczej wysłuchać z ust tow. St. Hermana, przewodn. Skry. Nie był to wywiad, jak to się zwykle pompatycznie określa. Nie! Był to kalejdoskop, a raczej film, którego początek sięga 15 lat wstecz, — dziś trwa i długo jeszcze będzie trwał. Obejrzyjmy go uważnie!

W roku 1923 z łona Skry narodziło się małe dzieciątko, którego ojcami (aż czterech!) byli: Michałowicz, Herman, Siedlecki i Wiśniewski, ojcem chrzestnym był K. S. „Varsovia", a na imię otrzymało „sekcja l.-atletyczna R. K. S. „Skra"! Ten mały stwór pierwsze swe kroki stawiał w Agrykoli, tej starej, kochanej piastunki wszystkich sportowców, pod okiem zaprawionego już w l.-atletyce ojca chrzestnego.

Pamiętam, jak by to było dziś, — mówi tow. Herman pierwszy start młodej sekcji. Były to zawody zorganizowane przez W. O. Z. L. A. z udziałem największych asów — na czele z Grabowskim, Kostrzewskim, Weissem, Malanowskim. Postanowiliśmy i my popróbować swych sił. — Zgłosiliśmy się! Poczciwa Agrikola trochę z ironią, ale i zainteresowaniem przyglądała się nieporadnemu ale ambitnemu zespołowi Skry. Debiut ten zachęcił nas do następnych startów. Dobre stosunki z Varsovią pogłębiają się i zawody obu klubów przechodzą w tradycję. Na krótki czas jednak, w czasie budowy własnego boiska zaniedbujemy się, jednak po ukończeniu budowy ruszamy całą parą! Własna bieżnia zapełnia się — następuje szybki rozrost klubu i sekcji. Lata 1924 — 25 to największy rozkwit sekcji. W tym czasie posiadamy już sekcję, jedną z liczniejszych w Warszawie. Bracia Arciszewscy, Chabierowie, Śliwiński, Błazałek, Alluchna i Rusek, to potężny trzon sekcji. Dwaj ostatni do dzisiejszego dnia są czynnymi i to dobrymi zawodnikami. Błazałek — rekordzista, pierwszy uzyskał 6 mtr. w skoku w dal. Wreszcie w roku 1926 pojawiają się niewiasty: Mazurkiewiczówna, Hanka Zarzycka, Tomczykówna, Sosińska, (wzbudzała sensację długimi warkoczami. Piękne włosy — takiż talent!) i do dziś startujące Sawicka i Żychowska.

W roku 1928 na firmamencie pojawia się wspaniały talent młodziutka Wenclówna, która z miejsca staje w rzędzie najlepszych l.-atletek. Dzielnie sekunduje jej siostra Zofia i Malarska. To małe trio staje się groźne dla wypróbowanych zawodniczek Warszawy. Dojrzała już sekcja Skry promieniuje na inne kluby robotnicze. Pod jej wpływem powstaje sekcja l.-atl. w Sarmacie, z której wyszedł przyszły olimpijczyk Janusz Kusociński, startujący pierwszy raz w biegu ulicznym Red. „Robotnika". Reprezentacja Polski na Olimpiadę w Pradze czeskiej zmontowana jest na mocnym szkielecie Skry i Sarmaty. Ruchlika Skra co raz częściej absorbuje uwagę szerszej publiczności. Popularne biegi Belweder — Zamek to trasa, którą najliczniej przebiegają Skrzacy.

Udział w rozmaitych imprezach już nie zadawalnia ambicjom Skry — organizuje sama niezwykle, później, popularne w dzielnicach robotniczych biegi uliczne, które skupiają po 300 i więcej zawodników. Nawiązuje wreszcie kontakt z zagranicą. Odnosi szereg sukcesów na Święcie Rob. Sportu w Norymbergii. Gości u siebie Gdańszczan i Łotyszów (Vitoft, Ozol i świetny oszczepnik i dyskobol Drawina). Nadchodzi Olimpiada w Wiedniu w 1931 roku, gdzie znajdująca się u szczytu swej formy, Skra osiąga wspaniałe sukcesy, stając wśród elity krajów zachodu. Następuje jednak moment krytyczny. Szereg zawodników idzie do wojska, inni znowu rozstają się z klubem, zbałamuceni przez ludzi, którzy nie mogli spokojnie patrzeć na potężny rozwój robotniczego sportuż S?arerowani — pytam — tak! Dziś — mówi tow. H. — nie ma chyba klubu w Warszawie, gdzieby nie było b. skrzaka. My, natomiast nigdy nie sięgaliśmy po obcych zawodników. Staraliśmy się zawsze wychować własny narybek i tego będziemy się nadal trzymać. To, też po chwilowej depresji— sięgnęliśmy po narybek. Zjawiły się nowe nazwiska — Mulak, Czerniawski, Eichel, Lisowski, Waryszewski, Michalski i inni. Sekcja znów staje na nogi i wychodzi po za boisko Skry Niepodobna tu pominąć o zmarnowanym talencie Kozłowskim, którego wyniki w sprincie rokowały mu sukces, mamy nadzieję, że wróci do sportu. Z jego warunkami ma olbrzymie możliwości. Wreszcie mistrz Polski w maratonie Przybyłko — fenomen, klasyczny przedstawiciel klasy robotniczej. Nie możliwością jest wymienić wszystkich i wszystkiego z życia sekcji. Pragnę tu podkreślić, że sekcja l..atl. w naszym klubie stanowi element najbardziej wyrobiony organizacyjnie i najbardziej spoisty. Niewątpliwą jest to zasługą ludzi, którzy w niej pracują, a którzy opuściwszy bieżnię, nie zniknęli, ale swe wiadomości oddają nadal — wychowując młodzież. Mając własnych u siebie wychowanych trenerów i własną młodzież, patrzymy z ufnością w przyszłość.

Na przyszłość ambicją naszą jest nie tylko utrzymać się na obecnym poziomie, ale podnieść go! Nie wystarcza nam nasz stan posiadania. — Założyliśmy oddziały na Pradze, Starówce i Rakowcu. Weszliśmy już w porozumienie ze Zw. Zaw. i fabrykami. Chcemy młodzież robotniczą wciągnąć w szeregi sportu i wciągniemy ją! — oświadcza dobitnie tow. Herman. Wreszcie — chcemy ... nie nawiązać kontakt z robotniczym sportem Francji, Belgią i krajów północy. To są nasze zamierzenia. Na zakończenie — wznawiamy tradycyjne dawniej — wiosenne i jesienne biegi uliczne, dostępne dla stowarzyszonych i niestowarzyszonych. Celem naszym jest dać społeczeństwu zdrową i świadomie wychowaną młodzież. Mnie, jedynemu widzowi tego filmu pozostało jedynie życzyć i doczekać realizacji tych zamierzeń.

I. Bł. A.

VIII Kongres Z. R. S. S. w Cieszynie

OBRADUJĄCE PRZEZ NIEDZIELĘ UB. PLENUM ZRSS. UCHWALIŁO, ŻE VIII KONGRES ZRSS. ODBĘDZIE W LUTYM 1939 R. W CIESZYNIE.

Gwiazda - Skra I b. 3:2 (2:1)

Czas zmienić szeregi W.S.S.

Sobotni mecz o mistrzostwo kl. A pozostawił na widzach jaknajgorsze wrażenie, czemu przyczynił się niefortunny sędzia p. Gierałtowski, wprowadzając swym orzeczeniem zamęt. Ażeby uznać trzecią bramkę Gwiazdy. trzeba posiadać wiele fantazji. Gra naogół wyrównana, z lekką przewagą (raczej fizyczną) Gwiazdy. Bramki strzelili — Baumberg, Szulzynger i Frajman dla Gwiazdy.

Burzyński (z karnego) i Zalewski dla Skry.

Narciarze już zaczynają praca

Walne zebranie sekcji narciarskiej



Mimo, iż sezon narciarski jeszcze dość daleko i nic narazie nie zapowiada zbliżającej się zimy, narciarze już zabierają się do pracy. Pierwszym objawem przebudzenia się z „letargu letniego" będzie Walne Zebranie Sekcji Narciarskiej ZRSS. Zebranie to odbędzie się w lokalu WRSKO (Czerwonego Krzyża 20, pokój nr. 87) dnia 7 bm. o godz. 19-ej. Zarząd Sekcji złoży sprawozdanie z ubiegłej kadencji i przedłoży plan pracy na nadchodzący sezon. Ciekawym problemem do rozstrzygnięcia będzie sprawa niemożności organizowania obozów w Zakopanem, gdzie mają odbywać się FIS. Jak się dowiadujemy z miarodajnego źródła, w Zakopanem już zostały wynajęte wszelkie możliwe kwatery, które zostaną przydzielone przez PZN poszczególnym sekcjom. Wobec tego o zorganizowaniu na własną rękę jakiegoś obozu w Zakopanem w sezonie zimowym jest niemożliwe.

Poszkodowane zostaną najbardziej kluby robotnicze, które co roku urządzały obozy, w ten sposób udostępniając swym członkom tani pobyt w górach. Przydzielenie kilku, czy kilkunastu kart, pozwalających na zajęcie kwatery, nie rozstrzyga kwestii i rzeczą Walnego Zebraia Senkcji będzie tę sprawę załatwić ku zadowoleniu licznych amatorów pięknego i zdrowego sportu narciarskiego.

Wobec częstych zapytań, wyjaśniamy, że członkiem Sekcji narciarskiej może zostać każdy, kto posiada legitymację klubową nowego typu (czerwoną), a niekoniecznie PZN.

W sekretariacie WRSKO jest do nabycia pożyteczny podręcznik: „Gimnastyka domowa dla narciarek i narciarzy". Zainteresować ona powinna każdego narciarza, tak początkującego, jak uprawiającego dawno narciarstwo.

ELEKTRYCZNOŚĆ KANDYDATEM NA MISTRZA.

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody o Drużynowe Mistrzostwo Warszawy w walkach grecko-rzymskich między RKS. Elektrycznością i Fortem Bema zakończone wysokim zwycięstwem Elektryczności w stosunku 18,4 pkt.

Korespondencja z kraju

TUR (ŁOMŻA)—WKS 3:2.

Dnia 25 został rozegrany na Stadionie w Łomży mecz piłkarski pomiędzy RKS. TUR. i WKS, zakończony zwycięstwem TUR-a, mimo ostrej gry wojskowych. Przez cały czas meczu była przewaga TUR. Pod koniec gry dwóch graczy zostało kontuzjowanych, mimo tego wynik został przez TUR utrzymany, chociaż grali w 9-kę. Bramki dla RKS. TUR. zdobyli: Kin in Murawski. Sędziował p. Pfefer dobrze.

PIŁKA RĘCZNA W ŁAPACH.

W zawodach o mistrz. kl. B BOZPR, męska drużyna RKS-ZZK Łapy, uzyskała następujące wyniki z drużyną Makabi Białystok:

Siatkówka: RKS - ZZK — Makabi 2.—1, rewanż 2:0.

Koszykówka: RKS - ZZK — Makabi 24:16.

K. S. LOT — RKS—ZZK (Brześć) 4:1 (2:0).

Pierwszy mecz rundy jesiennej o mistrz. kl. A drużyna ZZK niepotrzebnie przegrała, gdyż mimo osłabionego składu, gdyby grała dołem i nie pozwoliła sobie narzucić górnej gry oraz atak więcej strzelał — wynik napewno byłby inny. Przebieg meczu dość ciekawy, gra przez cały czas wyrównana. Najlepszą linią drużyny ZZK była pomoc, atak niezgrany, obrona słaba. Żywimy nadzieję, że w następnych meczach ZZK uzyska swą dawną bojowość i lepsze wyniki.

RKS — ZZK — SIEDLCE — REPREZENTACJA WĘGROWA 3:1 (2:0).

Piękny i zasłużony wynik zetzetkowców, uzyskany w Węgrowie z tamtejszą reprezentacją.

ZRYW — CONCORDIA 6:2 (2:2).

Początek gry nie zapowiadał porażki drużyny robotniczej, która do 20 min. prowadziła 2:0. Młodzi, jednak, gracze nie wytrzymali nerwowo, z obu stron prowadzonej gry i po ładnej i zaciętej obronie ulegli więcej rutynowanej Concordii.

LECHNIA — SKRA (PIOTRKÓW) 5:1 (3:0).

Rozegrany w Tomaszowie mistrzowski mecz zakończył się zasłużonym zwycięstwem Lechii.

Z życia warszawskiego R.P.A.

NOWY KLUB.

R. K. S. „Union" po ostatecznym załatwieniu formalności został przyjęty do WOZPN. i RPA. z przyldziałem do kl. C. Union rozgrywać będzie jeszcze w bieżącym sezonie mecze mistrzowskie.

SKRA FAL. — CZERWONI 4:2 (2:0).

Rozegrany w Legionowie mecz mistrzowski przyniósł zasłużone zwycięstwo Skrze, mimo naogół wyrównanej gry. Bramki zdobyli: Pragier, Ackerman, Klajtman i Melman I dla Skry i Kosiński (2) dla Czerwonych. Sędziował dobrze p. Baran.

W. G. I D. RPA. UKARAŁ.

zawodników Sarmaty Szyszkowskiego dyskwalifikacją 2 miesięcy i Klimkiewicza 1 tygodnia. Obu za niebezpieczną grę. Za podobne przewinienie Fuksa Dawida (Bojer) 1 tydzień dyskw.

Znany zawodnik Gwiazdy Goldberg Benjamin, zawieszony przez klub na 1 rok, obecnie wobec starań, został odwieszony i prawdopodobnie niedługo zobaczymy go na boisku.

GWIAZDA (OTWOCK) — HAPOEL (FAL.) 6:1 (3:0).

Boisko w Falenicy Gwiazda wyraźnie przeważała i wygraał zasłużenie. Bramki strzelili: Finkielman (2), Kutnicki, Brzezina, Gutner i Broder — dla Gwiazdy i Muszyński — dla Hapoelu. Sędzia słaby — p. Gierałtowski.

RKS—ZZK PRUSZKÓW — RKS—TUR 3:1 (:0).

W meczu dwóch drużyn robotniczych zasłużenie wygrała drużyna pruszkowska. Bramki dla ZZK strzelili: Fabisiewicz 2, Michalak 1.

CZARNI — NAPRZÓD (BRWINÓW 4:1.

Pfzekonywujące zwycięstwo Czarnych, mimo zaciekłego oporu Brwinowa.

Wiadomości z Piotrkowa

Wogólno - sportowych mistrzostwach m. Piotrkowa, bierze udział RKS. ZZK., którego zawodnicy odgrywają poważną rolę. Kilku zakwalifikowało się do finału. Dotychczasowy posiadacz pucharu za lekkoatletykę Skra, w roku bieżącym nie będzie bronił tytułu mistrza, ponieważ wg. regulaminu P. W. i W. F. klub nie biorący udziału w defiladzie jednocześnie nie do puszczony jest do konkurencji sportowych i Skra, którą w tym dniu musiała rozegrać mecz piłkarski, tym samym pozbawiona została startu i prawdopodobnie pucharu! Druga drużyna Skry biorąc udział w Złocie Młodzieży też mogła startować.

Mistrzostwa lekkoatletyczne

R.K.S. „Naprzód"—Radom

Dnia 25.IX br. odbyły się wewn. mistrzostwa w lekkiej atletyce R. K.S. Naprzód. Nowo zorganizowana sekcja l-a tego klubu wykazuje coraz żywszą działalność na terenie Radomia, co niewątpliwie dużą zasługą jest jej kierownika, tow. Suczyny. W mistrzostwach wzięło udział 20 zawodników, podzielonych na dwie grupy — starszych i juniorów, tych ostatnich startowało 8.

WYNIKI TECHNICZNE.

100 m.
1) Zieja 12,1
2) Niechcioł 12,2

400 m.
1) Zieja 59,8
2) Musiał 59,9

800 m.
1) Kosiński 2,20
2) Michlowski 2,53

3000 m.
1) Habobicki 10,5.13

Skak ddyż.
1) Niechcioł 156
2) Dworak 140.

Tyczka.
1) Dworak 230.

Skok w dal.
1) Niechcioł 556
2) Musiał 522.

Rzut kulą.
1) Niechcioł 10,50
2) Musiał 9,20.

Rzut dyskiem
1) Niechcioł 25.96
2) Kijak 25.40.

Rzut oszczepem.
1) Kosiński 30.86.

Sztafeta 4 × 100 — 52,6.
Sztafeta olimpijska 4.02.

JUNIORZY.

100 m.
1) Chojko 13,9
2) Kolski 14.

400 m.
1) Kolski 1,13.9

3000 m.
1) Karlikowski 12,13.

Skok wwyż.
1) Kolski 130
2) Chojko 125.

Skok w dal.
1) Chojko 410
2) Karlikowski 365.

Skok o tyczce.
1) Kolski 210.

Jak na młodych zawodników, wyniki osiągnięto zadawalniające i pod odpowiednim instruktorem sekcja może się podnieść, bo materiał jest dobry.

Redaktor odpowiedzialny: JERZY CESARSKI.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo - Wydawniczej „Robotnik", Warszawa, Warecka 7.